Rok X. Wyd. A. B. Katowice, piątek 9-go sierpnia 1935 r. Nr. 216
Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 303-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Chelowa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 303-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 303-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec: Rynek 3. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Abonament z odnoszeniem do domu miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 35.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Dr. Tadeusz Wałek-Czarnecki
Prof. Uniwersytetu Warszawskiego.

Nie o Ligę a o Imperjom

Konflikt włosko-abisyński bardzo rychło przerodził się w konflikt angielsko-włoski i przez to stworzył w polityce międzynarodowej

sytuację niezmiernie krytyczną.

Motywy skłaniające Anglję do tak stanowczego przeciwstawienia się ekspancji kolonjalnej Włoch są w prasie polskiej całkiem jednostronnie oceniane. Bierze się u nas pozory za rzeczywistość, grę taktyczną za istotę sporu.

Rząd Jego Brytyjskiej Mości głosi światu całemu swą absolutną bezinteresowność i występuje jako szermierz ideałów Ligi Narodów i paktu Kellogga. Gdyby istotnie tylko o to chodziło, to dyplomaci mogliby spokojnie udać się na wywczasy wakacyjne a wojna abisyńska byłaby epizodem kolonjalnym bez dalszych konsekwencyj.

Propaganda włoska czyni co prawda wszystko, ażeby zdemaskować prawdziwe pobudki „perfidnego Albionu", nie odniosła jednak odpowiednich sukcesów w opinji publicznej świata, ponieważ ta zajęła w ogromnej większości stanowisko niechętne wobec aspiracyj Włoch. Niemniej jednak obiektywny obserwator musi w całej rozciągłości przyznać słuszność tezie włoskiej, że miłość angielska do Ligi Narodów jest

podyktowana przedewszystkiem przez interes imperjalizmu brytyjskiego.

Zupełnie nieodparty jest argument włoski, że gdyby W. Brytanji chodziło naprawdę o obronę autorytetu Ligi, to najlepszą sposobnością do tego był najazd japoński na Mandżurję. Tymczasem Liga ograniczyła się do platonicznego potępienia Japonji, Anglja zaś nie ruszyła palcem, żeby od słów przejść do jakichkolwiek czynów. Ostatni zaś układ morski angielsko-niemiecki był jaskrawem pogwałceniem Traktatu Wersalskiego a jednym z zasadniczych celów organizacji stworzonej przez prezydenta Wilsona, było zapewnienie poszanowania traktatów, a przedewszystkiem traktatów pokojowych.

W rzeczywistości W. Brytanja przeciwstawia się **planom zaborczym Włoch w Abisynji dlatego, że realizacja ich stanowiłaby śmiertelne niebezpieczeństwo dla głównej arterji komunikacyjnej imperjum brytyjskieg , prowadzącej z morza Śródziemnego na ocean Indyjski.** Najważniejszym i jednocześnie najbardziej zagrożonym odcinkiem tej arterji jest

kanał Sueski.

Główną racją polityczną okupacji angielskiej Egiptu, trwającej od r. 1882, jest zapewnienie Anglji

panowania nad kanałem Sueskim.

Usadowienie się jakiegokolwiek wielkiego mocarstwa w sąsiedztwie Egiptu stanowi dla W. Brytanji ogromne niebezpieczeństwo. Coprawda gabinet londyński pogodził się swego czasu na zabór Trypolitanji przez Włochy. Było to jednak ustępstwo podyktowane przez konieczność pozyskania Włoch w perspektywie zbliżającego się starcia z Niemcami. Przytem przewaga morska W. Brytanji na morzu Śródziemnem uzależniała wówczas (w r. 1911) ekspansję włoską w Afryce całkowicie od dobrej woli angielskiej.

Położenie uległo radykalnej zmianie po wojnie światowej. Przewaga morska W. Brytanji zmalała ogromnie. Gdy przed wojną Anglicy scali niewzruszenie przy zasadzie **two powers standard** polegającej na tem, że flota angielska miała być conajmniej tak silna, jak połączone floty dwóch zkolei najsilniejszych potęg morskich, to w Traktacie Waszyngtońskim z r. 1922 Anglja zadowoliła się tylko **one power standard, tj.** zaledwie równością swej floty z jakąkolwiek inną flotą. Wprawdzie udało się Anglji w tym samym traktacie skrępować rozwój floty linjowej Francji i Włoch przez narzucenie stosunku 5:1.75, ale moc traktatu tego wygasa z dniem 31 grudnia 1936 r., a widoki jakiegokolwiek nowego ograniczenia flotowego są całkiem znikome.

Jeszcze większe znaczenie miał fenomenalny rozwój lotnictwa po wojnie. Anglja na tem polu pozostała daleko w tyle — przynajmniej pod względem ilościowym — poza Francją, Włochami, ZSSR a ostatnio także Niemcami, gorączkowe zaś wysiłki podjęte w roku bieżącym, ażeby odrobić to fatalne zaniedbanie, są już mocno spóźnione. Lotnictwo stało się bronią szczególnie groźną dla marynarki a temsamem

przewaga angielska na morzu Śródziemnem została ogromnie zredukowana.

Największą doniosłość atoli posiada przeobrażenie wewnętrzne narodu i państwa włoskiego pod rządami faszystowskiemi. Ze społeczeństwa demoliberalnego, zaprzągniętego walkami partyjnemi, wybitnie antymilitarnego, dyktatura Mussoliniego uczyniła naród zwarty, militarystyczny i wojowniczy, zdecydowany wywalczyć sobie siłą

„miejsce na słońcu".

Choć polityka angielska nigdy nie odznaczała się zdolnością przewidywania na daleką metę, to jednak w tym wypadku musiała sobie uprzytomnić, że ewentualny **podbój Abisynji nie oznaczałby kresu ekspansji włoskiej w Afryce i że potem z konieczności przyszłaby kolej na sąsiadujące z Abisynją kraje, znajdujące się wszystkie w rękach Anglji. W szczególności Egipt i Sudan anglo-egipski znalazłyby się jakby wzięte w kleszcze przez Włochów usadowionych w Trypolitanji i u źródeł Niebieskiego Nilu.**

Do tego W. Brytanja dobrowolnie nie dopuści nigdy.

Pamięć Faszody, kiedy pojawienie się małej ekspedycji francuskiej Marchonda nad Nilem pociągnęło za sobą ultimatum brytyjskie i kapitulację gabinetu paryskiego, stanowi memento dla dalszej rozgrywki sporu o państwo „króla królów". **Jakie formy przybierze ta rozgrywka w najbliższej przyszłości, zależeć będzie z jednej strony od konstelacji międzynarodowej, z drugiej od stanu przygotowania militarnego W. Brytanji.**

Stahlhelm rozwiązany na terenie całych Prus!

BERLIN. Jak donosi tajna policja państwowa **rozwiązane zostały z natychmiastową wykonalnością wszystkie krajowe związki i oddziały Stahlhelmu na terenie Berlina, Brandenburgji, Pomorza i Marchji Wschodniej.** Rozwiązanie nastąpiło na podstawie **rozporządzenia o ochronie narodu i państwa. Majątek rozwiązanych związków prowizorycznie obłożono aresztem.** Ze strony miarodajnej uzasadniają powyższą decyzję działalnością związku Stahlhelmu, która zwłaszcza w ostatnich miesiącach i tygodniach **przybrała formy, mogące podważyć autorytet państwa,** oraz koniecznością **zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.** Ostatnie rozporządzenie dopełnia ostatecznie likwidację tej organizacji na terenie Prus.

Rozwiązanie lóż masońskich w Prusach.

BERLIN. Loże masońskie z całych Prus, których śp. Gustaw Stresseman był członkiem, zostaną rozwiązane wobec niemożności pogodzenia ideologji masońskiej z ideologją narodowo-socjalistyczną. Wielka loża saksońska w Dreźnie i wielka loża nosząca miano „Ogniwo Braci Niemieckich" w Lipsku również zostaną rozwiązane.

W uroczystości ku czci Władysława Warneńczyka, króla Polski i Węgier, jakie ostatnio odbywały się we Warnie, w Bułgarji, wziął udział król bułgarski, Borys (na prawo), którego widzimy na obrazku w rozmowie z pułk. Dimkowem. W głębi, na prawo szczyt wspaniałego mauzoleum poległych pod Warną w r. 1444 w obronie chrześcijaństwa wojowników.

Dygnitarze kłajpedzcy zwiedzają Gdynię

GDYNIA. Przybył do Gdyni prezes Rady Portu w Kłajpedzie i b. minister komunikacji Balys Slizys oraz członek Rady Portu w Kłajpedzie inż. Balys Dobkevicius. Goście litewscy złożyli wizytę dyektorowi Urzędu Morskiego, pozatem w towarzystwie przedstawicieli Urzędu zwiedzili port i jego urządzenia.

Minister Beck w Gdyni.

GDYNIA. Wczoraj rano przybył do Gdyni minister spraw zagr. p. Beck z córką w towarzystwie dyr. gabinetu ministra p. Łubieńskiego i sekretarza osobistego Frydrycha. N. dworcu morskim p. ministra witali dyr. departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Możdżeński oraz miejscowe władze administracyjne, wojskowe i portowe. P. Minister zwiedził port, a następnie podejmowany był śniadaniem w Jacht-Klubie Polskim. P. Minister w otoczeniu towarzyszących mu osób opuścił o godz. 17,30 Gdynię na statku s/s Cieszyn, udając się do Helsingforsu. P. Ministra żegnały władze administracyjne oraz przedstawiciele organizacyj.

Wzrost wywozu węgla

WARSZAWA. Wywóz węgla kamiennego w lipcu rb. w związku z większą o 5 dni liczbą dni roboczych wzrósł w porównaniu z czerwcem i wyniósł 807 000 ton (w czerwcu 753 000, a w lipcu ub. roku 775 000 ton).

Nasze zboże idzie zagranicę

WARSZAWA. (tel. wł.) Dokonano obecnie pierwszych transakcyj eksportowych zbożem polskiem do Danji, Holandji i Norwegji. Transporty zboża skierowane zostaną przez Gdańsk ze względu na techniczne urządzenia tego portu dla transportów zboża, jak śpichrze zbożowe i t. p.

Cena eksportowa żyta wywożonego do Danji, Norwegji i Holandji wyniesie 11 złotych za metr sześcienny.

Życzenia kanclerza Hitlera dla Kruppa

BERLIN. Kanclerz Hitler przesłał telegram z życzeniami znanemu przemysłowcowi niemieckiemu Kruppowi z okazji jego 65 urodzin. Treść telegramu nie została opublikowana. Życzenia przesłali Kruppowi również minister **Frick i Goebbels,** przyczem ten ostatni podkreślił specjalne **zasługi, położone przez Kruppa w dziele odbudowy armji niemieckiej.**

Najstarszy Piłsudczyk o Józefie Piłsudskim

Wspomnienia Pana Prezydenta Mościckiego z 40-letnich stosunków osobistych z Marszałkiem

Prezydent Rzplitej Profesor Ignacy Mościcki.

6 b. m. przed warszawskim mikrofonem Polskiego Radja, redaktor Konrad Wrzos reprodukował wspomnienia P. Prezydenta Mościckiego o Marszałku, w formie wywiadu dziennikarskiego z P. Prezydentem. We wstępie do tego wywiadu, red. Wrzos zastrzega się, że chodziło mu tylko o reportaż.

Reportaż, obok głębokich uwag prof. Mościckiego o pracy i sylwetce duchowej Marszałka, przynosi szereg wysoce interesujących wyjaśnień, niepozbawionych — zwłaszcza w zakończeniu — wielkiego znaczenia politycznego.

Przekazujemy go naszym Czytelnikom, w przeświadczeniu, że wzbudził on u nich jaknajżywsze zainteresowanie.

Na Zamku królewskim w Warszawie powiewa sztandar, na którego czerwieni łopoce Orzeł Biały. Znak to, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przebywa w stolicy.

12 maja 1935 r. późnym wieczorem opuszczono ten sztandar do połowy masztu. Pan Prezydent Rzeczypospolitej stracił najlepszego Przyjaciela, Polska najlepszego Syna, naród Ojca. Marszałek Piłsudski zamknął oczy do snu wiecznego i przez kraj przeszło uczucie grozy: „Co stanie się teraz, gdy niema Marszałka Piłsudskiego?"

Niema Marszałka Piłsudskiego, ale są Piłsudczycy. Najpierwszym wśród nich jest Prezydent Rzeczypospolitej, Profesor Ignacy Mościcki.

Kiedy szedłem do Niego, by o historji Jego przyjaźni i współpracy z Marszałkiem Piłsudskim mówić, gdy już minąłem warty na dziedzińcu zamkowym, i po chwili oczekiwania w Adjutanturze Pana Prezydenta, spędzonej na rozmowie z kpt. Hartmanem, rozminąłem się we drzwiach gabinetu Głowy Państwa z szefem Kancelarji Cywilnej, d-rem Stanisławem Świeżawskim i wszedłem do wielkiego gabinetu, Pan Prezydent wstał zza biurka i z tak dobrze znanym dobrym uśmiechem wyszedł na moje spotkanie. Stanąłem przed Nim z pochyloną w ukłonie głową. Pan Prezydent zaś uprzejmym, serdecznym ruchem wskazał mi fotel i poczęstował papierosami. Zapalił Sam, odrzucił głowę nieco wtył — piękna to, szlachetna głowa — i zapytał, jak chciałbym poprowadzić rozmowę o Jego współpracy z Marszałkiem Piłsudskim.

Chciałem pozostawić inicjatwę memu dostojnemu Rozmówcy, ale wyjaśniłem:

— Dyrekcja „Polskiego Radja" zwróciła się do mnie o wygłoszenie szeregu prelekcyj o najwybitniejszych Piłsudczykach. Wierny swej metodzie pracy, szkice, które zamierzam im poświęcić, chcę oprzeć przedewszystkiem na osobistych rozmowach. Cykl tych szkiców rozpoczynam od rozmowy z Panem Prezydentem, jako najpierwszym w Polsce Piłsudczykiem.

— Najstarszym — poprawił Pan Prezydent z uśmiechem.

Dorzucił też po chwili:

— Można mnie uważać za pierwszego Piłsudczyka. Napewno wszakże jestem najstarszym Piłsudczykiem. I nawet kiedyś, na zjeździe legjonowym w Kielcach, powiedziałem Legjonistom, gdy mi mówili, jak Im jestem bliski: „Ja tu między Wami czuję się bliski, bo jestem najstarszym Piłsudczykiem".

Nie bez dumy dodał mój Rozmówca:

— To kwestja lat. Przyszłą Marszałka wielkość wyczułem, gdym Go tylko poznał. Uczucia moje dla Niego rosły w miarę, jak kontakt między nami rozwijał się.

Pierwsze spotkanie profesora Mościckiego z Józefem Piłsudskim

Zapytałem Pana Prezydenta o historję pierwszego Jego zetknięcia z Marszałkiem.

— Poraz pierwszy spotkaliśmy się w r. 1894 w Londynie. Marszałek przebywał tam dłuższy czas. Nie było to jednorazowe zetknięcie. Widywaliśmy się w różnych okresach. Każdorazowo, gdy nielegalnie jeździł do kraju, ten kontakt urywał się. Ale odświeżany był za Jego powrotem.

— A gdy Pan Prezydent przeniósł się z Londynu do Szwajcarji?

— Gdy wyjechałem do Fryburga, Marszałek odwiedzał mnie zawsze, będąc na zachodzie Europy. Nigdy mnie nie omijał. Miałem z Nim wówczas stały kontakt. Nieraz, gdy trzeba było udzielić jakiejś pomocy ruchowi niepodległościowemu, nawet w sprawach drażliwych (drażliwych z punktu widzenia gościnności Szwajcarji), byłem do dyspozycji Marszałka.

— Szwajcarzy powiadają o sobie — mówi mi Pan Prezydent — iż dali Polsce dwuch Prezydentów: ś. p. Gabrjela Narutowicza i obecnego Prezydenta.

W głosie Pana Prezydenta drży nuta wzruszenia, gdy wymawia nazwisko ś. p. Gabrjela Narutowicza.

— Szwajcarzy uważali Go za „swego"; Narutowicz władał nawet doskonale djalektem „szwicerdica". Na całym świecie uważano Narutowicza za najwyższy autorytet w dziedzinie inżynierji wodnej. Do Niego przychodzili Szwajcarzy i u Niego szukali rad. Był mądry, był doświadczony. Stworzyli Mu też idealne warunki pracy.

Pan Prezydent urwał i nuta wzruszenia ustąpiła miejsca ożywieniu. Jakby dla oddania sprawiedliwości gościnnej Szwajcarji powiedział:

— Ale i ja miałem doskonałe warunki pracy twórczej w Szwajcarji. Nie wydalono mnie z tego kraju, mimo poważnych nacisków poselstwa rosyjskiego. Szwajcarja stała mi się drugą ojczyzną.

Znowu zamyślił się i wrócił do Swych wspomnień o Marszałku.

— Kiedyś przywiózł mi Marszałek p. Aleksandra Prystora. Miałem mu udzielić wskazówek, dotyczących pewnych związków chemicznych. Nie wiedziałem nawet wówczas, jak się naprawdę mój gość nazywa. Występował bowiem pod pseudonimem. Kiedym już w Polsce odrodzonej zetknął się z p. premjerem Prystorem, zapomniałem o tym szczególe. Przypomniał mi go p. premjer Prystor. „Jaki pan nosił wówczas pseudonim?" — zapytałem premjera. „Rafał" — odparł p. Prystor. Doskonale sobie przypomniałem owego „Rafała".

— A gdy Pan Prezydent powrócił do kraju, jak ten kontakt z Marszałkiem rozwijał się?

— Gdy mnie sprowadzono do Lwowa, zawsze mnie Marszałek odwiedzał, skoro do Lwowa przyjeżdżał.

— Czy wtajemniczał Pana Prezydenta w Swe plany?

— Mówił mi zupełnie szczerze o swych zamierzeniach. Muszę panu powiedzieć, że w roku 1912, gdy w pewnym momencie spodziewano się wybuchu wojny europejskiej — myślano, że wojna wybuchnie wcześniej — Marszałek miał przygotowane wszystko. Gdyby wojna wybuchła w r. 1912, zachowałby się wobec władz austrjackich tak, jak w r. 1914.

— Czy widywał Pan Prezydent Marszałka w czasie wojny?

— Widziałem Marszałka, jako Brygadjera, gdy po bojach pierwszej Brygady nad Stochodem zapadł na zdrowiu i po silnej gorączce na czas rekonwalescencji przybył do Lwowa. Przywiózł Go Wieniawa, obecnie generał Wieniawa-Długoszowski. Nasamprzód zajechali do hotelu. I zaraz potem Marszałek posłał Wieniawę do mnie, aby mnie sprowadził Przyszedłem natychmiast. Zaczęliśmy rozmawiać. Widziałem, że Marszałek jest wyczerpany gorączką. Chciałem Go oszczędzać, aby możliwie najmniej mówił. „Nie mów tyle, bo to Ci szkodzi" — prosiłem. Marszałek, mimo wyczerpania gorączką, był w czasie tej rozmowy wesół. Na Wieniawę, póki ten był obecny w pokoju, wymyślał coraz to zabawniejsze anegdoty. Bo też Wieniawa odgrywał nadzwyczajną rolę w tych trudnych czasach: potrafił każdego generała austrjackiego, czy niemieckiego, z którym wypadało mu utrzymywać stosunki, jako adjutantowi Brygadjera „wykiwać" (Pan Prezydent powtarza to słowo, czerpiąc z legjonowego języka). Po całej serji anegdot, gdy Wieniawa wyszedł na miasto, zastąpiłem go w opiekowaniu się Rekonwalescentem, który jakgdyby nie po chorobie, lecz w pełni zdrowia, snuł przedemną Swe plany.

— Czy w czasie pobytu Marszałka we Lwowie Pan Prezydent widywał Go często?...

— Z hotelu przeniósł się Marszałek do pewnych państwa, u których Go nieraz odwiedzałem. Później w charakterze Brygadjera widziałem Go tylko jeszcze raz jeden, w Krakowie.

W tem miejscu zapytałem Pana Prezydenta o kontakt Jego z Marszałkiem, jako Naczelnikiem Państwa. Pan Prezydent odparł:

— Od owego pobytu Marszałka we Lwowie nie widziałem Go aż do chwili, gdy został Naczelnikiem Państwa. Zjawiłem się wówczas w Belwederze, Marszałek przyjął mnie na pierwszem piętrze, w pokoju, który przejdzie do historji, jako sypialnia Naczelnika Państwa. Ponieważ przybyłem do Belwederu rano, Marszałek zatrzymał mnie na śniadaniu. W Jego pokoju piliśmy herbatę.

— Pan Prezydent obserwował wówczas Marszałka, jako Szefa Państwa. Czy jako uczonemu, pracującemu zdala od Warszawy, nie nasunęły Panu Prezydentowi specjalnych wniosków ówczesne zmagania się Głowy Państwa z partjami? Jaki był wówczas stosunek Pana Prezydenta do Marszałka?

Marszałek był zawsze potężny

— Mój stosunek do Marszałka był niezmienny, ale podziw dla Niego rósł, w miarę, gdy stawał się On coraz potężniejszy. A potężnym był Marszałek zawsze, czy jako Naczelnik Państwa, czy jako Samotnik w Sulejówku.

Pan Prezydent zamyślił się. Widać było, że szuka czegoś w pamięci.

— Pewnego razu Marszałek, jako Naczelnik Państwa, zaprosił mnie do Belwederu. Sam z własnej inicjatywy prosił, żebym do Niego przybył. Myślałem, że wzywa mnie w jakiejś konkretnej sprawie. Ale właściwie interesu konkretnego nie miał. Chciał mi tylko powiedzieć o trudnościach, jakich doznawał wówczas. Słów nie dobierał, w bawełnę prawdy nie owijał, mówił o wszystkiem.

Przeszedłem do okresu, który zaczął się w r. 1926, gdy Marszałek wysunął kandydaturę P. Profesora Mościckiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Zapytałem:

Ewolucja stosunków między Prezydentem Mościckim i Marszałkiem

— Jak Pan Prezydent przyjął wiadomość o tym fakcie?...

— Muszę panu powiedzieć — odparł mój Rozmówca — że gdy przyszła sprawa mej kandydatury, wydawało mi się to dla mnie osobiście katastrofą. Przypadkowo byłem wówczas w Warszawie. I gdy o północy do mieszkania, do którego w owych latach zajeżdżałem, zatelefonował premjer, p. prof. Bartel, zawiadamiając mnie, że Marszałek stawia mnie, jako kandydata na stanowisko Prezydenta, a Sam rezygnuje, nie mogłem już tej nocy usnąć. Sprawę prezydentury Marszałek omówił z p. premjerem Bartlem, który bardzo mocno i energicznie współpracował z Marszałkiem. Przez całą noc biłem się z myślami. Rano byłem zdecydowany: „Trzeba, to trzeba" — powiedziałem sobie. I było mi wszystko jedno, czy na życzenie Marszałka miałbym iść na ogień karabinów maszynowych, czy zostać Prezydentem. Jedną wszakże miałem wątpliwość: o ile miałem pewność pełnego zadowolenia z pracy przy swym warsztacie we Lwowie, o tyle obowiązki reprezentacyjne wydawały mi się pozbawione treści. Ale stało się inaczej, niż przypuszczałem w pierwszej chwili. Mija nowa praca dała mi tę wielką radość, iż mogłem być pomocny Marszałkowi.

Pan Prezydent głośno myślał, gdy słowa te wypowiedział. Głośno myślał i głośno wspominał. Jego słowa brzmiały może nieco skromnie w ustach Głowy Państwa. Ale jakże były one szczere, jak proste i jak wielkie zarazem.

— Wówczas, na samym początku prezydentury — mówił — nie znając jeszcze istoty mej nowej pracy, powiedziałem sobie: „Nie przeszkadzać w pracy Marszałka dla państwa". Powiedziałem też sobie: „Nietylko nie przeszkadzać, ale pomóc Mu w Jego pracy". Zdawałem sobie sprawę, że może nie każdy Prezydent tak świadomie rezygnowałby z pretensji o swój prestiż. Dla siebie uważałem za najważniejsze wówczas zadanie: „Nie przeszkadzać, ale pomagać Marszałkowi".

— Jak odniósł się do tego Marszałek?

— Marszałek odrazu postawił kwestję inaczej, twardo: aby prestiż Prezydenta jaknajwyżej podnieść. Wszystko konsekwentnie przeprowadzał w tym kierunku. W detalach wszystko przemyśliwał. Powiadam: w detalach, bowiem dawał mi Marszałek rady nawet w sprawie służby na Zamku. Interesował się całem otoczeniem Prezydenta od najniższego do najwyższego funkcjonarjusza. Radził, wskazywał mi ludzi do gabinetu wojskowego, do kancelarji cywilnej, myślał o każdym szczególe.

Temi słowy wspominał Pan Prezydent pierwsze dni Swej współpracy z Marszałkiem na stanowisku Prezydenta.

— A później?...

— Muszę panu powiedzieć — odpowiada Pan Prezydent — że jakkolwiek On myślał o podniesieniu autorytetu Głowy Państwa, to dla mnie On był największym w Polsce autorytetem. On czuł, że Go tak stawiam. On czuł, że od początku postanowiłem sobie ułatwić Mu pracę. Jednak do samego końca stosunek nasz konsekwentnie rozwijał w kierunku powiększenia prestiżu Prezydenta. Naprzykład przy formowaniu rządu, lub jego zmianie zawsze znajdował formę, aby Prezydentowi oddawać decyzję.

Gdy zaś Pan Prezydent pozostawiał pierwszeństwo decyzji Marszałkowi. Marszałek zwykle mawiał: „To Ty musisz rozstrzygać".

Gdy znów Prezydent wysuwał Swe wątpliwości wobec Marszałka, wówczas Marszałek mówił: „Ja Ci mogę tylko poradzić".

— Marszałek dbał o to — mówił Pan Prezydent — aby z tego specjalnego stosunku, jaki Prezydent miał dla Niego, nie było ujmy dla Prezydenta.

Zdarzało się, że Pan Prezydent z takiego czy innego powodu chciał rezygnować z jakiegoś zaszczytu.

„Tobie niewolno rezygnować — mówił wówczas Marszałek. — Nie można. To nie Twoja prywatna sprawa."

I takim ten stosunek pozostał do końca.

Ustny testament Marszałka w sprawach wojska

Zapytałem Pana Prezydenta:

— Czy wobec tego, że Marszałek nie zostawił na piśmie testamentu politycznego, słuszne są wersje, według których przekazał jakoby testament w ustnej formie Panu Prezydentowi?

— W sprawach wojskowych... — odparł Pan Prezydent. — Zwykle co roku, na jesieni dawał mi Marszałek opinję o generałach, którzy dorośli do objęcia komendy armji. Przy sposobności specjalnej mówiliśmy też o niektórych pułkownikach. Jak poszczególni inspektorzy armji i generałowie zdawali Panu Marszałkowi raport, tak On przedkładał co roku Prezydentowi raport ogólny, będący testamentem.

— A zatem prawdziwą jest wersja, według której nominacja p. generała Rydza-Śmigłego następiła w wykonaniu tego testamentu?

— Miałem łatwe zadanie z powołaniem p. generała Rydza-Śmigłego na stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Było to bowiem zawarte w testamencie Marszałka.

Testament Marszałka?... Jego myśli, Jego plany?

Marszałek daleko sięgał w przyszłość Polski

— On sięgał nadzwyczajnie daleko w przyszłość Polski — mówił dalej Pan Prezydent. — Wszystko, co robił, z myślą o dalekiej przyszłości. Żadnego kompromisu, który byłby dobry dziś, ale któryby się okazał szkodliwy jutro, gdy Jego już nie będzie, nie zniósłby. Życie Jego było jednem wielkiem poświęceniem, a myśl Jego sięgała daleko naprzód.

Ta myśl pracowała dla Państwa do końca.

— W piątek jeszcze na dwa dni przed zgonem — wspominał Pan Prezydent — dawał Marszałek wskazówki ministrowi spraw zagranicznych, p. Beckowi w sposób krótki, zwięzły i syntetyczny. I myśl Jego nawet w dniu zgonu zajęta była sprawami państwowemi — mówił Pan Prezydent.

Po linji Marszałka

— Teraz, kiedy Marszałka niema — zapytałem — jak rozwijać się będą losy Państwa?

— Po linji, którą On wskazał — odparł Pan Prezydent. I dodał: „Jego linję znają wszyscy — którzy przy nim stali".

Następne zdanie Pana Prezydenta było pełne smutku, ale też cechowała je głęboka wiara:

— Odszedł... W pierwszej chwili przeszedł przez nas przejmujący dreszcz. Ale może to moment odejścia Sam sobie wybrał. Teraz już trochę lżej, ale gdyby odszedł wcześniej, byłoby jeszcze ciężej. Teraz, gdy Go niema, każdy z nas myśli, podejmując jakąś decyzję: „A jak by tego pragnął Marszałek". I wykonywuje ją, każdy z nas zastanawia się: „Coby o tem powiedział Marszałek?".

Nastąpiła chwila ciszy. Pan Prezydent opuścił głowę w zamyśleniu. Kiedy zaś ją podniósł, w Jego jasnych oczach malował się ten sam smutek i to samo zamyślenie, w które wpadliśmy, wspominając kogoś bliskiego.

— Tak — powiedział. — Jego wyczucie, Jego nastawienie były genjalne. Dowody Jego genjalności miało się na każdym kroku. Nieraz mogli się o tem przekonać dopiero post factum. Marszałek Piłsudski prowadził Państwo według myśli, które były najlepsze. Wszystko Swe przemyślenia poświęcał Marszałek Państwu. A każdą sprawę przemyślał, aż do najdrobniejszego szczegółu.

Pan Prezydent uzależnia swoje losy od interesów państwa

Już pod koniec rozmowy zadałem Panu Prezydentowi pytanie znowu o zasadniczem znaczeniu.

(Dok. na str. 8-ciej.)

Alpiniści polscy ratują turystę suwieckiego na lodowcu Edena

MOSKWA. Trzem alpinistom sowieckim, pochodzącym z Leningradu, wydarzył się na lodowcu Edena wypadek w czasie przechodzenia mostu śniegowego, wiszącego nad szczeliną lodową. Po przejściu pierwszego alpinisty, gdy na moście znaleźli się dwaj pozostali, most załamał się. Ponieważ przechodzenie odbywało się bez zabezpieczenia, dwaj alpiniści spadli do szczeliny. Jeden z nich, niejaki Głagolew, zabił się na miejscu, drugi nazwiskiem Staroskolskij, złamał rękę i nogę, ulegając silnej kontuzji całej prawej części ciała. Trzeci udał się na poszukiwanie pomocy. U wylotu doliny Tych-Su spotkał on w dolinie Tereku Bałkarskiego grupę taterników polskich, która zamierzała właśnie przejść lodowcami do obozu nad lodowcem Bezing. Dowiedziawszy się o nieszczęściu, jakie spotkało alpinistów sowieckich, taternicy polscy zaniechali pierwotnych planów i natychmiast zorganizowali wyprawę ratunkową w składzie prof. Marjana Sokołowskiego, inż. Stefana Bernadzikiewicza, inż. Jakóba Bujaka, którzy niezwłocznie wraz z sowieckim alpinistą udała się na miejsce wypadku. Inny członek wyprawy polskiej, Ostrowski, konno pojechał do odległego o kilka kilometrów obozu proletarjackiego tow. turystycznego, aby ściągnąć zaalarmować przebywających tam alpinistów polskich. Okazało się jednak, że w obozie, liczącym około 100 osób, większość była właśnie na wycieczkach górskich w terenie. Dopiero następnego dnia udało się zebrać czterech instruktorów. Cały więc ciężar akcji ratunkowej spoczywał na barkach taterników polskich. Rannego Staroskolskiego wydobyto ze szczeliny, następnie, pokonywując ogromne trudności komunikacyjne, przetransportowano go do obozu sowieckiego. W akcji ratunkowej nie mogła wziąć udziału grupa naukowa wyprawy polskiej, która pod kierunkiem profesora Wiśniewskiego poruszała się niezależnie od grupy alpinistów i w chwili wypadku znajdowała się od niej w znacznej odległości.

Nasi alpiniści na Kaukazie.

MOSKWA. Polska wyprawa alpinistyczna na Kaukaz donosi z obozu nad lodowcem Karaguom pod datą 23 lipca:

Pomiędzy 16 a 23 lipca, korzystając ze wspaniałej pogody dokonano dwóch ciężkich wejść szczytowych w masywie Tadai Choch.

Grupa pierwsza w składzie: prof. Sokołowski, inż. Stefan Bernadzikiewicz i inż. Jakób Bujak podczas 6-dniowej wyprawy osiągnęła szczyt Rurezula (4357 mtr.), pięnną lodowo-śnieżną drogą z lodowca Karaguom, poprzez jego północną grzędę i wschodnią grań. Jest to pierwsze wejście tą drogą, a trzecie wogóle na ten szczyt. Powrót nastąpił drogą znanego alpinisty włoskiego Selli, dalej przełęczą gruzińską. Alpiniści polscy biwakowali na wysokościach od 2800 do 4200 mtr., wyrąbywając nieraz całe platforemki w lodowych zboczach.

Druga grupa w składzie: dr. Tadeusz Bernadzikiewicz, inż. Chwaściński, Justyn Wojsznis podczas czterodniowej wyprawy weszła na ostatni niezdobyty dotychczas szczyt Sauz Kaya (około 4100 mtr.), w grupie Adaj Choch. Wejścia dokonano z lodowca Karaguom, poprzez stromą bardzo trudną północno-zachodnią grań. Czterokrotnie biwakowano na wysokości od 2900 do 4000 mtr.

W drodze powrotnej członkowie drugiej grupy naskutek pęknięcia zabezpieczającego czekana obrunęli się stromym żlebem śnieżnym ze znacznej wysokości. Szczęśliwie uniknęli oni poważniejszych obrażeń. Wypadek ten jednak wpłynie hamująco na ich aktywność. Parę wypraw zostanie przesuniętych o kilka dni.

Grupa naukowa wyprawy bada reliktowe lasy sosnowe, szatę roślinną i faunę na różnych poziomach i w dolinach Karaguomu i Aksau, zbierając obfite materjały muzealne do studjów porównawczych. Prof. Sokołowski poraz pierwszy na Kaukazie przestudjował strukturę drzewostanu i przeprowadził analizę sosny reliktowej. Wyniki badań, zwłaszcza botanicznych, przedstawiają się niezwykle interesująco. Dr. Wiśniewski odnalazł szereg gatunków roślin, nieznanych dotychczas na tutejszym terenie.

Badania geomorfologiczne mgr. Edwarda Ruchle objęły doliny Karaguomu, Bartu, Bilagidonu. Mają one charakter orjentacyjno-porównawczy i stanowią przygotowanie do właściwych prac badawczych w dorzeczu Bałkarskiem. Dotychczas prześledzono utwory morenowe ostatniego zlodowacenia, opracowane przez uczonych rosyjskich.

Ponowne rozruchy w Brest

PARYŻ. Onegdaj wieczorem demonstracje w Brest przybrały ponownie dość ostry charakter, pomimo, że władze zakazały wszelkich zebrań pod gołem niebem. W centrum miasta doszło do bardzo poważnych starć. Policja i gwardja cywilna kilkakrotnie rozpraszały manifestantów, którzy usiłowali zebrać się na nowo i przypuścić szturm do gmachu prefektury. Około godz. 23-ej porządek został przywrócony, lecz już po północy strajkujący zorganizowali nowe manifestacje, zmieniając jedynie taktykę swych wystąpień. Punkt ciężkości został przeniesiony do dzielnicy willowej miasta. Robotnicy zaczęli się gromadzić małemi grupkami na rogach ulic i napastować policjantów. Wyparci przez policję manifestanci przenieśli się do innej dzielnicy i wznosili na ulicach barykady. Strajkujący spalili kilka samochodów. — Wśród robotników arsenału panuje wrzenie. Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że pogrzeb zabitego robotnika stanie się hasłem do nowej manifestacji. Wśród mieszkańców miasta panuje również nastrój podniecony. Późną nocą policja zdołała całkowicie opanować sytuację. Liczba zabitych i rannych w ciągu ostatnich kilku dni wynosi około 50 osób.

Stanowisko Niemiec w sprawie Austrji niezmienione

WIEDEŃ. Rząd niemiecki nie odstąpi w kwestji austrjackiej — jak donosi „Weltblatt" z Berlina — ani o włos od wytycznych, jakie nakreślił Hitler w swej mowie w Reichstagu w dniu 13 maja.

Niemcy nie przystąpią wogóle do żadnego paktu, w opracowaniu którego nie będą brać bezpośredniego udziału.

Dyskusja na temat Austrji stała się obecnie ponownie aktualna w Berlinie. W kwestji tej polecał poseł niemiecki we Wiedniu von Papen niedawno do Hitlera, celem złożenia mu sprawozdania ze sytuacji w Austrji. Reżim niemiecki krytykuje w szczególności rozwój idei legitymistycznej w Austrji, wyrażając równocześnie przekonanie, że ostatnia decyzja w sprawie dalszych losów Austrji zapaść musi w Berlinie.

—oOo—

Rewizja w redakcji pisma hitlerowskiego

MOR. OSTRAWA. Władze czeskie dokonały w Opawie rewizji w lokalach redakcji dziennika niemieckiego „Neues Tageblatt", organu śląskich Niemców. Skonfiskowano całą korespondencję wydawnictwa i akta administracji. „Neues Tageblatt" był dziennikiem, założonym na miejsce zawieszonego przez władze czeskie pisma „Deutsche Post".

Najstarszy Piłsudczyk o Józefie Piłsudskim

Wspomnienia Pana Prezydenta Mościckiego z 40-letnich stosunków osobistych z Marszałkiem

(Ciąg dalszy ze str. 2-giej.)

— Czy wobec tego, że kandydaturę Pana Prezydenta postawił w r. 1926 Marszałek Piłsudski, że w latach późniejszych prosił On Pana Prezydenta o pozostanie na stanowisku, że na podstawie Swej wieloletniej współpracy z Marszałkiem jest Pan Prezydent wtajemniczony w Jego myśli w sprawach dalszego rozwoju państwa, — można się spodziewać jakiejś niespodzianki?...

Nie bez zdziwienia spojrzał na mnie mój Rozmówca.

— Jakiej niespodzianki?... — zapytał.

— Ze strony Pana Prezydenta — odparłem. (Na jesieni odbędą się wybory do nowego Sejmu na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Kraj zastanawia się, czy w związku z nowemi wyborami i wejściem w życie nowej konstytucji złoży Pan Prezydent Rzeczypospolitej władzę w ręce przedstawicielstwa narodowego, czy też, zgodnie z poprzednim wyborem pozostanie na stanowisku dalszych lat 5, lub też po złożeniu władzy w ręce przedstawicielstwa narodowego pozwoli się ponownie wybrać na lat 7).

— Co zrobi Pan Prezydent? — zadałem to pytanie memu Rozmówcy, zdając sobie sprawę, że może nie jest na miejscu stawianie takich pytań wobec Głowy Państwa, ale też, że stawiając je, wyrażam ciekawość całego kraju.

— Zazwyczaj robię to — odparł Pan Prezydent — co jest potrzebne Państwu. Jedynie pod tym kątem widzenia mogę też uczynić jakieś kroki w przyszłości.

Pomyślałem sobie, gdy Pan Prezydent wypowiedział te słowa, że dobro państwa jest najwyższem Jego prawem. Uczuciowo jest Pan Prezydent związany całkowicie ze sprawą Państwa. Był z nią związany, gdy tkwił w pracy naukowej i politycznej. Jest z nią związany teraz całkowicie, gdy stoi na czele państwa. Gdyby przestał być Prezydentem i wrócił do warsztatu naukowego, pozostałby sprawie państwa wierny.

Tak mówi i wiemy, że tak czuje. Tylko, że trudno wyobrazić sobie to „gdyby"...

— Co zrobi Pan Prezydent...

Ale nie odpowiedział na nie mój Dostojny Rozmówca. Czas było kończyć rozmowę. Godzina obiadu Pana Prezydenta już dawno minęła.

Wstaliśmy. Nikt nie uwierzyłby, gdyby zobaczył zbliska Pana Prezydenta, jak było mi Go danem widzieć, że liczy On lat 68. Smukły, z ogorzałą cerą, wygląda na lat pięćdziesiąt kilka.

Młodego wyglądem i młodego duchem ma Polska Prezydenta.

•

— Co zrobi Pan Prezydent Rzeczypospolitej?...

Gdyby Marszałek żył, postąpiłby spewnością w myśl prośby Marszałka.

— Teraz, gdy Go niema — powiedział mi Pan Prezydent w czasie tej rozmowy — każdy z nas myśli, podejmując jakąś decyzję: a jakby tego pragnął Marszałek.

I tak spewnością postąpi Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

I tak spewnością postępuje, gdy, podejmując jakąś decyzję, staje w ciszy Swego gabinetu przed wykutem w bronzie, kropą owiniętem popiersiem Marszałka Piłsudskiego — Ten Najstarszy i Najpierwszy w Polsce Piłsudczyk, Profesor Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej.

Awans gen. Schindlera

WARSZAWA. (tel. wł.) Generał Schindler, attache wojskowy przy ambasadzie niemieckiej w Warszawie opuści we wrześniu rb zajmowane stanowisko i powraca do Niemiec. Generał Schindler ma podobno zostać mianowany dowódcą jednego z korpusów Reichswehry.

Powodzie w Ameryce

COSHOCTON (Ohio). Burza połączona z ulewami spowodowała tak wielką powódź, jakiej ludzie pamiętają od lat 22. Wylały dwie duże rzeki i cały szereg małych. Kilka osób utonęło.

„Königsberg" do Gdyni — „Admirał Scheer" do — Gdańska

WARSZAWA. (tel. wł.) W odpowiedzi na wizytę, którą złożyła flota polska flocie niemieckiej w Kilonji przybędzie do Gdyni krążownik niemiecki „Königsberg", który bawił będzie w Polsce w dniach od 22 do 25 b. m. Charakterystyczne, że równocześnie przybędzie do Gdańska z wizytą pancernik niemiecki „Admiral Scheer".

„Zawisza Czarny" wraca do Ojczyzny

IJMUIDEN (Holandja). Dnia 4 sierpnia br. o godz. 12 harcerski szkolny szkuner-jacht „Zawisza Czarny" opuścił port w Amsterdamie, żegnany przez konsula R. P. Czyżewskiego, licznie zgromadzonych skautów holenderskich i publiczność.

Na morzu północnem statek napotkał nieprzychylne wiatry, skutkiem czego zmuszony był iść pod motorem. Pod wieczór spowodu uszkodzenia motoru statek musiał zawrócić do Ijmuiden, gdzie stanął na redzie. Po 20-godzinnym postoju na kotwicy i naprawie motoru „Zawisza Czarny" rozwinął żagle, kierując się w stronę kanału Kilońskiego.

Cała załoga zdrowa.

W Zakopanem pełno!

ZAKOPANE. Do środy wieczorem przybyło do Zakopanego na uroczystości „Święta Gór" około 18 000 osób. Pomimo przepełnienia w pensjonatach i willach władze miejskie przestrzegają cenniki i nie dopuszczają do wyzysku. Porządek panuje wzorowy.

Generał niemiecki w Abisynji

BERLIN. Wobec wiadomości prasy włoskiej o przybyciu do Addis Abeby generała Hundta, który brał udział w wojnie boliwijskiej i który zamierza rzekomo wstąpić w szeregi armji abisyńskiej, niemieckie biuro informacyjne stwierdza, że gen. Hundt nie jest obywatelem niemieckim, lecz podczas swego pobytu w Boliwji otrzymał tamtejsze obywatelstwo.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Addis - Abeby: Mobilizacja sił zbrojnych abisyńskich trwa, lecz ulewne deszcze tamują ruchy wojsk. Abisyńczycy sami jeszcze nie wiedzą, ile żołnierzy będą mogli zmobilizować, ale jako liczbę prawdopodobną wymieniają 750 tysięcy. Jednak nie wszyscy z tej liczby mogliby być uzbrojeni w karabiny, a najwyżej połowa ma pojęcie o europejskiej organizacji armji.

Włoski samolot zaginął

KAIR. Wojskowy samolot włoski, który wyleciał z Rzymu do Massaua, mając na pokładzie 4 osoby załogi i 3 pasażerów, po krótkim postoju w Kairze wystartował wczoraj w dalszą drogę. Od tej pory brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Istnieje przypuszczenie, iż samolot uległ wypadkowi. Na poszukiwanie wyruszyły samoloty brytyjskie.

Wojskowa współpraca francusko-włoska

PARYŻ. Korespondent rzymski „Matina" donosi, że odznaczenie szefa włoskiego sztabu jeneralnego, marszałka Badoglio, wielkim krzyżem Legji Honorowej, pozostaje w związku z niedawną podróżą szefa francuskiego sztabu jeneralnego jen. Gamelin do Rzymu.

Podczas tej podróży zostały ustalone niektóre szczegóły techniczne współpracy obu armji. Marszałek Badoglio przybędzie niebawem do Paryża i podczas tej wizyty rozmowy będą kontynuowane. Dziennik dodaje, że współpraca wojskowa włosko - francuska przybiera coraz bardziej konkretne formy. Ponieważ Włochy zamierzają podczas wielkich manewrów skoncentrować na granicy północno - wschodniej pół miljona żołnierzy, granica francuska będzie niemal całkowicie ogołocona z wojska. Przewidywane jest przegrupowanie wojsk włoskich w kraju, którego punktem wyjścia jest współpraca z armją francuską.

Metody walki z Kościołem w Niemczech

MIASTO WATYKAŃSKIE. „Osservatore Romano" ogłasza oficjalnie oświadczenie, które brzmi: Wychodzący w Berlinie dziennik „Voelkischer Beobachter" w numerze z dnia 31 lipca 1935 r. ogłasza na pierwszej stronie wielkiemi literami następujące tytuły: „Reprezentanci Litwinowa i Papieża pracują nad restauracją Habsburgów", „Rokowania o konkordat między Stolicą Świętą i Rosją Sowiecką". W dziejach plotek dziennikarskich wymysł „Voelkischer Beobachter" jest rekordowym i okazuje, jak śmiesznemi metodami usiłuje się w pewnych kołach Niemiec wywierać wpływ i podjudzać opinję publiczną przeciw Stolicy Świętej.

Jeszcze echa harcerskiego zlotu

Warszawski „Czas", krakowski „I. K. C." „pięknie" wpisali się do pamiętnika harcerstwa polskiego. Jubileusz 25-lecia istnienia najpotężniejszej organizacji młodzieży „uczciły" dzienniki te dobrze już znanemi i należycie ocenionemi wypadami. Prócz nich, tanjutko popisała się prasa endecka i chadecka, dopatrując się w harcerstwie „jeszcze jednej organizacji sanacyjnej" (naturalnie!) i, jak mogła, jak ją stać było, tak szkodziła. Ale jednak nie zaszkodziła. Dowodem tego, rzetelne i sprawiedliwe głosy obywatelstwa, organizacji i objektywnej prasy, wykazujące całą bezpodstawność, tendencję, reżyserję niekulturalnych, nieraz brukowo trywialnych napaści.

Z tych objektywnych głosów należy przytoczyć niedawno zamieszczony w wileńskim „Słowie" artykuł A. Wasilewskiego „O harcach, harcownikach i harcobojach. — Czytamy tam:

Kurjerkowy entuzjazm i endecka żółć.

„Są pisma, których życiem jest ustawiczny krzyk. Dziś sensacyjny proces, jutro zatarg międzynarodowy; oburzenie albo entuzjazm, ale ze szpalt dziennika muszą wyskakiwać czarne olbrzymy tytułów.

Są pewne szabloniki, stroiski, w które jest ubierane życie bieżące na przedstawienie w szopce ku uciesze łaskawie płacącej publiczności.

Publiczność — to szary pan o bezosobowej, nierozpoznawalnej twarzy, nie profesor i nie robotnik, nie geniusz i nie idjota, ale jakaś matematyczna Przeciętność. Najczęściej więc Przeciętność pisze przeciętnie dla Przeciętności.

O harcerstwie, z okazji zlotu w Spale, pisano przeważnie banalnie - entuzjastycznie.

Znaleźli się jednak „przyjaciele", którzy zapłakali krokodylemi łzami: „Ach, jak tam u was było źle! Chleba brakło, z głodu mdleliście, wody nie wystarczało i w kioskach nie było książek ks. Lutosławskiego, Giertycha i Piaseckiego". Kto temu winien? Naturalnie rząd i ta klika, która związek związała z rządem.

Jeszcze doniedawna w zapadłych kątach prowincjonalnych znajdowały się matołkowate jednostki, którym trudno było wytłumaczyć, że harcerstwo — to organizacja bezpartyjna, prorządowa w pojęciu propaństwowem, wychowująca Człowieka (przez wielkie C) i chrześcijanina w pełnem tego słowa znaczeniu, a nie endeckiem.

Tym, którym chodzi nie o wychowanie młodzieży, lecz o zwiększenie szeregów swej partji, zlot sprawił wielki zawód. Stąd tyle żółci i tyle biadań i przestróg w prasie endeckiej. Ta najbardziej niemoralna partja, która ideologię sobkostwa i nienawiści cynicznie utożsamia z chrześcijaństwem, nie cofa się przed kłamstwem.

W pozlotowych artykułach prasy endeckiej pisze się o omotywaniu młodzieży nicią sanacyjną. Jeśli jakaś partja nie uszanowała atmosfery zlotu harcerskiego — to była właśnie endecja. Praca ta była szyta białemi nićmi i bardzo się nie udała.

Na zlocie nie rozdawano „Gazety Polskiej" bezpłatnie, lecz prasa endecka była dostarczana furami i rozdawana na prawo i na lewo. Co się działo z tą makulaturą, nie mogę tu napisać, ale zapewniam, że przynosiła pewien pożytek.

Były też zorganizowane pewne okrzyki, które na szczęście nie zepsuły ogólnej harmonji, bo zabrzmiawszy pojedyńczo, zamierały zażenowane potępiającem przyjęciem otaczających. Okrzyków tych nawet ogół nie słyszał i nie domyślał się. Zlot odbył się w atmosferze harcerskiej, skautowej — to znaczy — żądano rzetelności w pracy i szczerości w stosowaniu prawa harcerskiego".

* * *

Następnie A. Wasilewski omawia sprawę organizacji zlotu i stwierdza, że przewyższała ona zlot angielski w roku 1929; bzdury o brakach aprowizacji, o „głodzie" są czczym wymysłem; wreszcie słusznie podkreśla, że — prócz jednostek, negatywnie ustosunkowanych do organizacji harcerskiej, są tacy, którym wygodniej jest patrzeć na harcerzy z pobłażaniem, jak na zabawę dzieci, aniżeli zdobyć się na objektywny sąd i uznać harcerstwo jako jedyną niezawodną organizację młodzieży w Polsce.

„Bzduropisy, harcobaje, piszący bajki o harcerzu dla feljetonowego kawału, sprowadzili znaczenie zlotu w Spale do roli większej majówki".

Terror dnia powszedniego na Polskiej Warmji i na Mazurach

Jednym z fragmentów systematycznej akcji germanizacyjnej w czysto polskich miejscowościach Polskiej Warmji było święto śpiewacze młodzieży, urządzone nie dawno temu w czysto polskiej wiosce Purda, w powiecie olsztyńskim, przez polakożerczy „Bund Deutscher Osten". Święto to miało przyczynić się do szerzenia wśród ludności polskiej niemczyzny („N. S. Tannenberg — Warte" nr. 162 z 22 7.) i zostało celowo zorganizowane w Purdzie, posiadającej opinję jednego z żywotniejszych ośrodków życia polskiego na Warmji Polskiej.

Na uroczystości powyższej **popisywał się m. in. renegat Petrikowski, kierownik powiatowy BDO. mający ojca, nie mówiącego ani słowa po niemiecku.** Petrikowski podkreślał niezbędność kultywowania przez młodzież mowy niemieckiej, gdyż — jak twierdził — „nie zawsze armja może obronić granice". Wewnątrz tych granic młodzież jest powołana do tego, by prowadzić walkę o niemiecką mowę i niemieckie obyczaje.

Z kim walczyć ma ta młodzież, Petrikowski nie wspomniał. Dla nas nie ulega wątpliwości, że chodzi tu jedynie o walkę... z polskością.

*

Ludność polska w Brunswałdzie zwróciła się w swoim czasie do ks. proboszcza Moritza w Brunswałdzie z prośbą o odprawienie w miejscowym kościele żałobnej mszy św. za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego. Zamówiona na 5 czerwca msza św. nietylko, że nie została wcale zapowiedziana z ambony, lecz nawet nie odbyła się, rzekomo przez... niedopatrzenie („aus Versehen"), Zkolei ks. prob. Moritz przesunął termin odprawienia mszy św. na następną sobotę. Tymczasem w ową sobotę msza św. żałobna znowu się nie mogła odbyć, gdyż z powodu uroczystości poświęcenia wody odprawiona została uroczysta msza św. **W rezultacie zdezorjentowani parafjanie nie dowiedzieli się do tej chwili czy i kiedy zapłacona przez nich msza święta zostanie przez ks. prob. Moritza odprawiona!**

„Gazeta Olsztyńska" przynosi w nr. z 1 lipca br. interesujący głos czytelnika z Mazur, ilustrujący **metody nauczycieli niemieckich w stosunku do tych rodziców polskich, którzy wysyłali dzieci swoje na koloonje letnie do Polski,** organizowane przez Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

„Wróciły już dzieci nasze — pisze ów czytelnik — z wakacyj, spędzonych w Polsce. Wróciły zdrowe, wesołe i wypoczęte, bo dobrze tam miały. Należy się szczera podzięka wszystkim, którzy się przyczynili do tego, że nasze dzieci mogły tak pięknie spędzić wakacje w Polsce. Ale mało było naogół dzieci polskich z Mazur na wakacjach w Polsce. Czy się rodzice obawiali posłać swe dzieci? Przypuszczam, że tak, bo niewiadomo co rodzicom nagadali Niemcy, którzy się dowiedzieli o zamiarze wyjazdu dzieci na kolonje letnie do Polski. Nie wszystko bowiem wychodzi na jaw".

Zkolei opisuje autor listu szczegółowo **metody nauczyciela Sadowskiego z Lemanów (pow. szczycieński), polegające na zastraszaniu rodziców polskich, którzy wysłali dzieci na kolonje letnie do Polski.** Nauczyciel ten zapewniał zainteresowanych rodziców, że dzieci mogą zamiast do Polski pojechać w góry... Harzu. **Najwięcej interesowało nauczyciela Sadowskiego to, poco dzieci jechały do Polski i co tam dostały.**

* * *

Oto mała wiązanka faktów z ostatnich dni życia codziennego ludności polskiej w Prusach Wschodnich. Faktów, na oko niepozornych, ale posiadających naskutek swego ciężaru gatunkowego decydujący wpływ na kształtowanie się losów każdego z osobna Polaka na Polskiej Warmji i na Mazurach. **Faktów, dających w sumie t. zw. terror dnia powszedniego!**

Wieści z całej Polski

(X) Ruch statków w porcie Gdyńskim.

W ciągu I półrocza rb. zawinęło do portu gdyńskiego 2 259 statków o ogólnej pojemności 2 127 800 ton. Na pierwszem miejscu pod względem tonażu statków znajdowała się bandera szwedzka, na drugiem polska, na trzeciem angielska, dalej duńska, niemiecka, norweska, Stanów Zjednoczonych A. P., grecka, finlandzka, łotewska, francuska, dalej bandery innych państw. Na statkach tych przybyło do Gdyni ogółem 3 341 pasażerów, ponadto zaś przywiozły one 559 800 ton towarów. W tymsamym okresie czasu wyjechało z Gdyni na statkach 3 966 pasażerów, ponadto zaś wywieziono 2 910 900 ton towarów, w tem 2 522 800 ton węgla.

(X) Dramat miedzy młodymi.

Na torze kolejowym pomiędzy Gnieznem a Nakłem wydarzyła się wstrząsająca tragedja na tle miłosnem. 20-letnia córka kolejarza, Kazimiera Strzeszewska z Janówca udała się wraz z 21-letnim Januszem Kośmidrem na wały przy torze kolejowym. W pewnej chwili Kośmider pociągnął za sobą przemocą Strzeszewską na tor kolejowy i przewrócił ją na szyny w chwili gdy nadjeżdżał pociąg osobowy. Koła pociągu przeciely nieszczęśliwą dziewczynę na pół. Kośmider został uderzony buforami lokomotywy i padł obok toru bez przytomności, brocząc silnie krwią — Kośmidra w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

(X) Tragiczny powrót z pola.

Mieszkaniec wsi Ponikły, Jan Pochwik wracał z pola wozem naładowanym snopkami zboża. Pochwik znajdował się wraz ze swym 11-letnim synkiem Józefem na wierzchu naładowanego wozu. Gdy wóz zjeżdżał po pochyłości drogi, Pochwik zeszedł z wozu, by przyhamować koła, a lejce dał do trzymania synowi. Wskutek pochyłości z wozu zaczęły spadać snopki zboża, a wraz z nimi spadł i chłopiec, przyczem nieszczęśliwe dziecko doznało rozbicia czaszki i poniosło śmierć na miejscu.

(X) Epidemja duru brzusznego.

W powiecie inowrocławskim stwierdzono szerzącą się w niepokojący sposób epidemję duru brzusznego. Ludność wiejska otrzymała płynną szczepionkę przeciw zakażeniom.

(X) Poszukiwanie mężczyzny, którego ugryzł wściekły pies

Krakowski urząd wojewódzki ogłasza następujący komunikat: „Mężczyzna w mundurze kroju wojskowego (żołnierz, strzelec, junak, P. W.), pokasany przez psa w palec prawej ręki w dniu 24 lipca rb. w pociągu nr. 407, zdążającym z Katowic do Krakowa, między godz. 15 a 16 na przestrzeni Ciężkowice — Trzebinia, zgłosi się bezzwłocznie do lekarza urzędowego, celem natychmiastowego rozpoczęcia leczenia, ponieważ okazało się, że pies, który go pokąsał, jest wściekły".

(X) B. starosta aresztowany za malwersacje.

Wczorajsza „Gazeta Polska" donosi: Jak się dowiadujemy na wniosek wojewody pomorskiego prokurator Sądu Okręgowego w Grudziądzu zarządził aresztowanie i osadzenie w więzieniu śledczem zwolnionego ze służby państwowej b. starosty powiatu w Działdowie, dr. Adama Twardowskiego pod zarzutem nadużyć finansowych i malwersacji. Dr. Twardowski został osadzony w areszcie śledczym w Grudziądzu. Jednocześnie z dr. Twardowskim został aresztowany i osadzony w więzieniu niejaki Błażej Leśniak. Bliższych szczegółów śledztwa, z przyczyn zrozumiałych, narazie podać nie możemy.

ADAM NASIELSKI.

Centrala

(50) (Ciąg dalszy.)

W sieni Latour i Reg zauważyli leżącą długą ciężką szynę żelazną, ujęli ją po obu końcach i tak weszli do hali. Pozatem posmarowali sobie twarze sadzą i brudem do tego stopnia, że nie poznawali się nawzajem.

Robota szła sprawnie, szybko i cicho. Nie widać było wcale nadzorcy, wszyscy pracowali. W tylnej ścianie widoczny był duży kran ładunkowy i okrągłe stalowe drzwi hermetyczne z mechanizmem korbowym.

— Widzisz ten talerz z dźwigiem — to drzwi hermetyczne. Tędy mogą w przeciągu pięciu minut spławić szybko wszystkie dowody obciążające. Spójrz tam.

Latour widział również: W rogu stała kadź z glinką porcelanową, sześć aparatów szlifierskich z dużemi kołami rozpędowemi i kocioł galwanizacyjny — a więc cały warsztat glinkowo-porcelanowy, pozór na wypadek rewizji. Małe drzwi w ścianie służyły napewno do wydalenia i błyskawicznej zmiany personelu i dekoracyj.

Pracowało tu około ośmdziesięciu robotników, a cecha ciszy w tej hali odnosiła się oczywiście do ludzi a nie do maszyn, które pracowały dość głośno. W tempie pracy nie zwrócono wcale uwagi na dwóch umorusanych dźwigaczy szyny stalowej. Obaj nie mogli jednak stać i gapić się, co musiałoby wzbudzić podejrzenie. Przeszli wolno wzdłuż do wyjścia z drugiej strony. Tu zauważyli dziwny przyrząd, zawieszony na ścianie, lecz to napewno nie była gaśnica pożarowa. Wkrótce mieli się dowiedzieć, do czego służył ten przyrząd...

Wyjście prowadziło do ciemnawej sieni, z której wiodły ku górze spiralne schody żelazne.

Latour obejrzał się ostrożnie, czy nikogo niema w pobliżu i wskazał ręką na żelazną balustradę. Reg zrozumiał jego spojrzenie, choć z ust Francuza nie wydobyło się ani słowo — i „w odpowiedzi" postawił nogę na pierwszym stopniu.

Nad halą fabryczną były jeszcze — jak się przekonali — dwa piętra. Pierwsze piętro — długi, ciemny, brudnawy korytarz z dwoma szeregami drzwi. Nie było na nich oczywiście odradliwych napisów, tylko maskujące: „Dostawy glinki", „Biuro artystyczne", „Farby" i tym podobne. Obaj detektywi zdawali sobie sprawę, że nawet teraz — gdyby nagle wszczęli alarm i sprowadzili pomoc — „Numer 1" zdążyłby jeszcze usunąć ślady przez kanał rzeczny. Dlatego musieli tembardziej uważać na siebie i działać zdecydowanie tylko w wypadku pełnej pewności... lub wyższej konieczności.

Nie mogli już w tej chwili wiedzieć, że zbliżało się ku nim bezszelestnemi krokami ogromne, śmiertelne niebezpieczeństwo. Że wkrótce...

Poul Latour wyjął z kieszeni podłużny przedmiot dziwnego kształtu, zbliżył się do jednej ze ścian i manipulował przy niej przez krótką chwilę.

— Co robisz...

Szare oczy spojrzały na Rega poważnie i twardo.

— Jeżeli nawet tylko jeden z nas wyjdzie stąd żywy — to ślad, który tu zostawiłem, będzie dowodem, że jednak byliśmy tu i ten jeden będzie mógł pod przysięgą zeznać co widzieliśmy.

— To mała pociecha — rzekł Reg cicho. — Nie lubię działać z myślą o niepowodzeniu. Musimy ich nakryć, pomimo, że nas jest dwóch na osiemdziesięciu...

— Tylu pracuje w tej hali. W całej fabryce jest może trzystu, najmniej.

— Gdyby udało się nam dotrzeć do jakiegokolwiek telefonu...

— Wątpię, czy toby nam coś dało. Wszystkie telefony są napewno włączone do podsłuchu „Numeru 1". Nie zapominaj, że jesteśmy w sercu centrali.

— Ale przecież nie możemy czekać! W każdej chwili mogą nas zdemaskować... Wiesz, co wtedy będzie...

— Zastrzelą nas...

— Lub utopią w kanale...

W kanale... — powtórzył Latour. — chodź...

— Dokąd?

— Zbadamy kanał. Nie zapominaj o konieczności uniemożliwienia im zatarcia śladów.

Wrócili po schodach wdół i szybko przebyli halę, znajdowali się na dziedzińcu. Był już pełny dzień i stąd widoczne były mętne wody kanału dwóch małych statków, zajmujących niemal całą jego szerokość. Przy trapach kręcili się robotnicy, zajęci przy ładunku. Dźwigali — po dwóch — jakieś skrzynie, przyczem z ostrożności, z jaką się z niemi obchodzili, można było wnioskować, że zawierają wszystko — ale nie porcelanę. A jednak na każdej pace był czerwony napis: „Szkło! Obchodzić się ostrożnie!"

Obaj detektywi zeszli po schodach wdół. W pewnej chwili Latour zatrzymał Rega za rękę. Niepostrzeżenie wyjął z kieszeni małe puzderko i wydobył zeń cztery szaro-brunatne pastylki i dwie podał Regowi.

— Połknij to.

— ?

— Surogat śniadania. Otrzymałem je od znajomego chemika-biologa. Nie można ich wprawdzie używać przez całe życie zamiast pożywienia, ale na krótką metę wystarcza do zneutralizowania uczucia głodu i jego wpływ na system nerwowy. Tak na dobę, dwie

Ze śląskich kopalń i hut

Krzywdzące praktyki przy udzielaniu urlopów robotniczych

Piszą nam: Zdawałoby się, że robotnicy na Śląsku przez rozciągnięcie ogólno-polskiej ustawy o urlopach robotniczych posuną się o krok naprzód w swej walce o słuszne prawa i postulaty. Boć przecież każda reforma powinna przynosić z sobą poprawę, a nie pogorszenie. Niestety krzywdzące robotnika praktyki przemysłowców powodują, że robotnik na Śląsku **ponosi szkody materjalne** przez niewłaściwą interpretację nowej ustawy urlopowej przez przemysłowców. **Najbardziej pokrzywdzeni materjalnie wskutek niewłaściwej interpretacji ustawy urlopowej są robotnicy z tych oddziałów, np. huty „Falva" w Świętochłowicach, którzy pracują bez przerwy, t. zn. także w niedzielę i święta.** Prawda, że robotnik otrzymuje obecnie 11 i 12 dni urlopu, **ale traci zarobk dwu niedziel z 50%-towym dodatkiem, co w sumie daje stratę zarobku za trzy, a czasami więcej dni.** Dawniej udzielano robotnikowi urlopu, uwzględniając jego życzenia i nie zmuszano go, by szedł na urlop począwszy od niedzieli. Obecnie zniewala się robotnika, by rozpoczynał urlop od niedzieli, co powoduje, że na 15 dni urlopu przypadają robotnikowi trzy niedziele. Jeżeli w ciągu 15-dniowego urlopu przypadają i inne święta kalendarzowe, to faktyczny zarobek za okres urlopowy kurczy się jeszcze więcej. Wypada wtedy, że robotnik otrzymuje faktyczny zarobek za 11 dni, jakkolwiek z tytułu urlopu **płatnego** należałby mu się zarobek za 15 dni urlopu. W praktyce robotnik tej kategorji, o której wyżej mowa, traci nierzadko w czasie urlopu i ponad 40 zł. **Powoduje to zrozumiałe rozgoryczenie i niechęć robotników do nowej ustawy urlopowej.**

Prosimy więc kierowników związków zawodowych o wznowienie rokowań z pracodawcami, aby usunąć zło, o którem wyżej mowa. Jeżeli bowiem związki zawodowe wysunęły słuszny postulat, że robotnik akordowy musi otrzymać za czas urlopu swój przeciętny zarobek z poprzedzających urlop miesięcy, to słusznem także jest, aby robotnik pracujący wszystkie dni w roku otrzymał swój należny mu zarobek za urlop. Na dwanaście dni urlopu powinno przypaść nie więcej jak dwie niedziele. Gdy przypadnie święto kalendarzowe, **urlop powinien być przedłużony o to święto, względnie za święto powinien robotnik otrzymać wynagrodzenie.** Również prosimy dyrekcję hut „Batory" i „Falva", aby wydały do szefów oddziałów okólnik z nakazem zaniechania dotychczasowych metod krzywdzenia robotników przy posyłaniu ich na urlop. Nie powinno się bowiem dawać robotnikom powodów do sarkania na polskie dyrekcje zakładów przemysłowych, tam, gdzie one faktycznie istnieją.

Zainteresowani robotnicy.

Konferencja u Komisarza demobilizacyjnego

W ubiegłą środę zastępca Komisarza demobilizacyjnego p. inż. Seroka w obecności zainteresowanych stron rozpatrywał wniosek elektrowni miejskiej w Tarnowskich Górach, żądający wyrażenia zgody na urlopowanie na okres 3 miesięcy kilku robotników. Po rozpatrzeniu sprawy Komisarz demobilizacyjny **żądanie elektrowni odrzucił.** — Tegoż dnia rozpatrywana była u Komisarza demobilizacyjnego sprawa zurlopowania 200 robotników huty „Piłsudski" w Chorzowie. Przeciw wnioskowi dyrekcji przemawiał sekretarz metalowców ZZZ p. Bajdur. Po wysłuchaniu stron inż. Seroka zgodził się na zurlopowanie **jedynie 40 robotników** i to na okres miesięczny od 1 września.

Groźba unieruchomienia zakładu pracy

Częstochowski przemysł leśny w Herbach Śląskich, posiadający między innemi zakład wyplatania koszyków, nosi się z zamiarem zlikwidowania tego działu wytwórczości, **przyczem straciłoby pracę około 80 robotników.** Wniosek o unieruchomienie zakładu rozpatrywać będzie Komisarze demobilizacyjny w dniu 13 sierpnia.

Uruchomienie cegielni

Dyrekcja kopalń i hut ks. Donnersmarcka uruchomiła w tych dniach cegielnię na terenie dawnej huty „Guidotto", nieczynnej od paru miesięcy. W cegielni zatrudnionych zostało kilkudziesięciu robotników.

Echa manifestacyjnego pogrzebu

W manifestacyjnym pogrzebie czterech górników, którzy zginęli w katastrofie na kop. „Lech" w Nowej Wsi, **wzięli bardzo liczny udział członkowie Związku górników ZZZ z przedstawicielami zarządu głównego tej organizacji, której członkami było trzech z pośród tragicznie zmarłych.** W pogrzebie w Kochłowicach wziął udział prezes główny Związku górników ZZZ p. Fesser, a w pogrzebie w Nowej Wsi sekretarz generalny Zw. górników ZZZ p. Kaźmierciński.

Delegacja robotników fabryk mydła u Pana Wojewody

P. Wojewoda dr. Grażyński w dniu wczorajszym przyjął **delegację robotników katowickich fabryk mydła Kollontay i Czwiklitzer,** które — jak wiadomo — mają być unieruchomione. Delegacja, którą prowadził sekretarz Związku metalowców ZZZ p. Bajdur, prosiła P. Wojewodę o niedopuszczenie do zamknięcia tych zakładów pracy i o interwencję w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Oświadczenie firmy Czwiklitzer

Firma D. Czwiklitzer — fabryka mydła — w Katowicach — prosi nas o zamieszczenie oświadczenia, że zamierzone unieruchomienie przedsiębiorstwa spowodowane zostaje **brakiem zasadniczego surowca dla wyrobów mydlarskich,** a to oleju kokosowego i oleju ziaren palmowych. Zakłady przemysłu tłuszczowego i olejarskiego „Union" w Gdyni, które pokrywają blisko 80 proc. zapotrzebowania przemysłu mydlarskiego w wyniku zatargu, jaki powstał między przemysłem olejarskim w Polsce a zrzeszeniem rolnictwa na tle czysto gospodarczem — wstrzymały swoją produkcję jeszcze 20 czerwca br. i tem się tłomaczy brak zasadniczego surowca dla wyrobów mydlarskich.

Bibljoteka huty „Silesia"

Przy hucie „Silesia" w Rybniku - Paruszowcu istnieje od pewnego czasu bibljoteka, która liczy 500 tomów. Książki zakupiła huta dla swych pracowników, którzy mogą z bibljoteki korzystać bezpłatnie. Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że dotychczas robotnicy „Silesii" bardzo mało korzystali z bibljoteki, a szkoda, bo książka to pokarm duchowy. Kierownikiem bibljoteki jest p. Szczyrba, który dokłada wszelkich starań, by z bibljoteki korzystała cała załoga huty. Bibljoteka znajduje się w domu p. Greisera i jest otwarta we wtorki i piątki od godz. 19.30 do 18.30. Przy bibljotece znajduje się lektura dla członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Sztandar metalowców Z. Z. Z. w Lipinach

W niedzielę 11 sierpnia br. w Lipinach, pow. Świętochłowice, odbędzie się **uroczystość poświęcenia sztandaru organizacyjnego tamtejszej placówki Związku metalowców ZZZ.** Poświęcenie sztandaru nastąpi podczas nabożeństwa w kościele parafjalnym o godz. 10.15. Dalszy ciąg uroczystości odbędzie się po nabożeństwie przed Pomnikiem Powstańca i w ogrodzie p. Nawrata. Udział w uroczystości biorą wszystkie okoliczne placówki ZZZ i bratnie organizacje.

Wyborczy sukces Z. Z. Z.

7 bm. odbyły się wybory do Rady zakładowej przy Śląskich Linjach Autobusowych w Katowicach. **Lista Związku Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej ZZZ otrzymała w wyniku wyborów cztery mandaty,** Klasowy Związek Automobilistów (PPS) dwa mandaty i dzika lista jeden mandat. Sukces wyborczy ZZZ w powyższych wyborach jest duży, skoro się zważy, że ZZZ na tym odcinku pracy działa zaledwie od półtora roku, a w poprzedniej radzie miał tylko jednego przedstawiciela.

Zebranie Z. Z. Z. w Lublińcu

W tych dniach pod przewodnictwem prezesa p. Mańki odbyło się zebranie członków ZZZ w Lublińcu, na którem delegat władz ZZZ w Katowicach wygłosił referat organizacyjny i zawodowy. Po referacie poruszono w dyskusji szereg miejscowych bolączek, **a między niemi sprawę zatrudniania członków ZZZ przy publicznych robotach.** Zlecono zarządowi, aby w tej sprawie interwenjował u miarodajnych czynników.

Strajk zdunów w Chorzowie

Onegdaj wybuchł w Chorzowie strajk pracowników kaflarskich zatrudnionych w firmie Larisch. Powodem strajku są zaległości w wypłacie zarobków. Strajk ma przebieg spokojny.

Wojewoda Jaroszewicz dekoruje odznaczonych strażaków. Obok widać prezydenta Warszawy min. Starzyńskiego i komendanta straży p. Chociszewskiego.

Pamiętaj o konieczności przygotowania kraju i siebie do obrony przeciwlotniczo-gazowej

W letniej rezydencji papieża w Castelgandolfo urządzono na życzenie Ojca św. wspaniałe obserwatorjum astronomiczne. Aparaty astronomiczne są ostatnim wyrazem techniki w tej dziedzinie.

Za włosy

Narcismus menDalis nixensis

Naprzód mała idio-dygresyjka:

Niejaki X. znowu się iksuje przez niejako iksowe iksy. Jakkolwiek iksowanie sprawia już samoiksowanemu pewne trudności, a jednak na zaniechanie iksomanji nie stać iksona. (Nałóg prosz' pan!) Wobec tego prestigidy iksowe, patynowe i allantikowe są już przykro-odorowe i groźnie chorobowe.

No, proszę!

(Czyj to idio-styl?)

Idzie o rzecz poważną: o łatwość wykończania się, zużywania, wyekspensowania.

Przecież pisząc dzień w dzień, przeciętnie, po odliczeniu świąt, urlopu, choroby — trzysta razy w roku, pisząc ciągle tosamo o tem samem, można się skończyć. Nawet gdyby się miało talent. Każdy by to sobie wyperswadował. Każdy normalniejszy migawkowicz. Ale jeśli cierpi się na samowielbienie, nie dostrzega się niebezpieczeństwa.

Nie trzeba siebie pieścić i szeptać:

— Mój iksiu kalamburku, moje szermierzątko nonsensów, mój ekwilibro-kociaku, moje ty werbalisie — trampolinowe...

Nie trzeba, bo to jest chorobliwe. A tembardziej, że ma się trudności szermiercze i pisze się po polsku:

„O czem natychmiast naszych czytelników zawiadamiamy".

Jednem słowem nikt uwierzył, że goli pod włos bez zarzutu. Tymczasem nietylko nie, ale coraz gorzej! Bo naprzód trzeba nauczyć się golić na flaszce, potem na pęcherzu, później za włosem; ostatnim zaś etapem nauki jest golenie pod włos. — Trudno, trzeba systematycznie. Skutki lekceważenia dydaktyki kunsztu fryzjerskiego, nieracjonalna, pobieżna nauka i przeskakiwanie jej szczebli może być i, jak się okazało, jest zgubne.

Brzydko to stać przed lustrem i w radosnem upojeniu głaskać się i bawić sobą. To przypomina dzieje pewnej A-Polonii, która patrząc na swoje ciało długo nie widziała teratologicznej szpetności; aż raz przetarła oczy, przejrzała, zalała się łzami i umarła.

Oto skutki narcyzmu.

Pozatem potomek A-Polonii, nikt boi się słowa Polska i, by nie narażać się przyjaciołom używa („dowcipnie") określenia Paragwaj.

Ha! trudno, trudno, szermierzu tak swanej Polonii. — Ostatecznie, zresztą zwyciężyłeś szermierzu. Dlatego, bo jesteś nudny i jesteś ciągle, codziennie taki sam.

Bądź wreszcie inny! Nie taki jakiś niejaki. I nie nudny, nie nudny!

Żegnam (n)arcy-szermierzu na długo, na bardzo długo!

WCALE NIE NIEJAKI, ALE JAKIŚ X.

Ze świata kobiet

Kobiety w zawodach prawniczych

Sprawa ustroju politycznego, stanowiąca w całej Europie przedmiot zaciekłych walk i wielkich rozlewów krwi, została w Polsce odrodzonej unormowana legalnie, drogą wydania dekretu przez Naczelnika Państwa. Podstawą nowego ustroju była szeroko zrozumiana demokracja, a konsekwencją, z niej wypływającą, było przyznanie równouprawnienia politycznego kobietom. Należy sobie uświadomić dziejową wartość tego momentu. Ileż cierpień, walk, nieledwie męczeństwa musiały przeżyć kobiety innych narodowości, aby zdobyć to, co polskiej kobiecie-obywatelce zostało przyznane ewolucyjnie, drogą uznania jej ofiarności i współpracy podczas walk o niepodległość oraz wspólnych wysiłków przy zachowaniu tradycji i podniesieniu kultury narodu polskiego.

Logicznem następstwem powyższych faktów powinno być przyznanie całkowitego i prawdziwego równouprawnienia kobiet w dziedzinie praw małżeńskich, cywilnych, moralnych. Jednak metody wprowadzone w życie przyniosły zawód zapalonym i pełnym najlepszych chęci i zamiarów — masom kobiecym.

Chciałabym szczegółowiej omówić jedną z dziedzin, w której kobiety ciągle jeszcze nie mogą wywalczyć sobie równych uprawnień za równe ciężary: jest to dziedzina zawodów prawniczych: adwokackiego, a zwłaszcza sędziowskiego.

Sprawa poświęcenia się kobiet zawodowi adwokackiemu nie przedstawia zasadniczo specjalnych trudności. Czynniki rządzące uznały kobiety za zdolne do podejmowania obrony w imieniu i na rzecz osób trzech. W sądzie adwokaci występują, jako czynnik prywatny, broniący i działający w imieniu jednostek. Kwestja autorytetu, przysługującego Sprawiedliwości Państwowej, nie wchodzi tu w grę. Na jednem z zebrań Palestry Warszawskiej, jeszcze za czasów okupacji niemieckiej, wyrażona została opinja o dopuszczeniu kobiet do zawodu adwokackiego. Opierając się na tej opinji wydana została w r. 1918, już w Niepodległej Polsce ustawa, opiewająca, że adwokatem może zostać obywatel polski bez różnicy płci. Wszystkie wydziały prawne na uniwersytetach polskich otworzyły podwoje dla kobiet. Nawet Uniwersytet Jagielloński, długo i zaciekle broniący monopolu wykształcenia prawnego jedynie dla mężczyzn nie oparł się wymogom życia. Procent kobiet wśród słuchaczy wydziałów prawnych rośnie coraz bardziej.

Po raz pierwszy w dziejach rozwarło się dla kobiet polskich okno na cały świat: ale już 8 lutego 1919 roku okno to zostało do połowy zamknięte. Kobiecie odebrano możność pełnienia obowiązków sędziowskich. Od tej pory mogła ona odbywać tylko aplikację adwokacką. Pole, na którem mogłaby tyle zdziałać intuicja i instynkt kobiecy, zwłaszcza sądownictwo dla nieletnich, w którem praca ich mogłaby dać wręcz rewelacyjne wyniki, zostało im odebrane. Pozwolono kobietom dojść do wielkiej drogi, a potem skierowano ją na jedną tylko ścieśnioną dróżkę, choć kwalifikacje młodych prawniczek, kończących wydział prawny, są — rzecz prosta — identyczne z kwalifikacjami ich kolegów-prawników: jeżeli zaś chodzi o faktyczny zasób wiadomości, to studentki mają go w częstych wypadkach dużo większy z kilku powodów: kobieta jest naogół bardziej obowiązkowa i łatwiej chłonie wiadomości (co jest częstem zjawiskiem stwierdzonem n. p. w koedukacyjnych szkołach średnich), powtóre dlatego, że kobiety posiadają w sobie ogromne zapasy młodego, niewykorzystanego jeszcze entuzjazmu, wkońcu ze względu na ambicje: studentka poprostu wstydzi się nie zdać egzaminu. Młode prawniczki znalazły się w trudnej sytuacji, nie mogąc zastosować w praktyce swego przygotowania naukowego i kwalifikacyj zawodowych. Jednak akcja protestacyjna, wszczęta przez szereg związków kobiecych, uwieńczona została wydaniem ustawy o ustroju sądów powszechnych, z r. 1928, która to ustawa zniosła zakaz obejmowania stanowisk sędziowskich przez kobiety. W r. 1929 pierwsza kobieta-Polka została mianowana sędzią dla nieletnich.

Na krótki okres rozjaśnił się horyzont spraw kobiecych, aby jednak prędko znów się zaciemnić. W obecnej bowiem chwili, na całem terytorjum Rzeczypospolitej 4 kobiety pełnią urząd sędziowski, trzy jako sędziowie grodzcy w oddziałach dla nieletnich, jedna — jako sędzia grodzki dla spraw cywilnych. Nowe nominacje nie są przewidziane.

Niemianowanie kobiet na stanowiska sędziów tłomaczą czynniki miarodajne obawą, że sędzia-kobieta nie podoła należytemu prowadzeniu rozprawy sądowej, a ludność nie miałaby zaufania do sędziów-kobiet, jak również tem, że rozpatrywanie przez nie niektórych spraw „szokowałoby" mężczyzn. Czy nie zachodzi jednak obawa, że i kobiety „szokuje" rozważanie przez mężczyzn i tylko przez mężczyzn najintymniejszych spraw, najdelikatniejszych przejawów psychiki kobiecej? Dlaczego w sądach przysięgłych, którym poddawane są z natury rzeczy — sprawy bardziej zawiłe, skomplikowane i kończące się surowym wymiarem kary, nie mają prawa zasiadać kobiety, już choćby tylko w wypadkach, gdy oskarżoną jest kobieta? Któż może lepiej znać jej psychikę, warunki bytowania?

Dlaczego w sprawach t. zw. „obyczajowych" dochodzenie prowadzi policja kobieca, a śledztwo w tychże sprawach prowadzą w dalszym ciągu wyłącznie mężczyźni? Jest rzeczą naturalną, że w większości wypadków treść zeznań przed sędzią śledczym zasadniczo różni się od treści zeznań, składanych przed policją kobiecą. Przesłuchiwana wyczuwa, że kobieta, bliższa jej psychicznie, trafniej zrozumie jej odpowiedzi; przed mężczyzną-sędzią z lęku mówi nieprawdę, lub ze wstydu — milczy. Tak więc traci na tem i materjalna prawda.

Polki dalekie są od czerwonej zażartości emancypantek angielskich, dalekie są od krzykliwego wpychania się do wszystkich możliwych zawodów, chcą jednak zwalczyć wiekowe przesądy i elektywnemi wynikami dowieść społeczeństwu, że praca kobiet nie jest rywalizacją dla pracy męskiej, lecz współpracą, biegnącą równolegle i dającą z siebie niedoceniane jeszcze a ogromne zasoby nowych myśli twórczych i nowych ideałów.

K. T.

(„Bluszcz".)

Ogród zaczarowany

Aleją pnących róż, które łukami wznoszą się nad głową, weszłam do ogrodu p. Izy z Korytowskich-Mendlowej. Przedzwna altanka posiada osobne przedziały: umywalnię, przechowalnię różnych rzeczy i sprzętów, oraz małą bawialnię z roletami. Wszystko pomysły właścicielki, a przedmioty wykonane przeważnie z deseczek, własnoręcznie, przy pomocy dwóch synów-gimnazjalistów.

Sam ogród, planowo wyzyskany co do obszaru, pełen jest pamiątek roślinnych. Każdy kwiat, każdy krzew posiada swoją historję i jest kochany. Polskie malwy przywiozła przyjaciółka, orzech przyniósł syn z wycieczki i zasadził go. Rezedy — dar małych rączek, których tyle, biednych i bogatych wyciąga się do artystki, tworzącej dla nich poezje, melodje i sztuki sceniczne, grywane z entuzjazmem przez młodzież. Niestety, zbyt rzadko wspomina się na szpaltach pism o tej niezwykłej kobiecie, która od szeregu lat pracuje nieutrudzenie na polu społecznem.

Śliczny walc jaskółek powstał w tym ogrodzie, grają i tańczą go z wdziękiem młodzi aktorzy i aktorki w mundurkach. Chmury jaskółek wykonują swoje piruety nad ogrodem, do którego każdy ma wstęp, kto spragniony ukojenia. W zakątku rośnie tajemnicza paproć, przy której chłopcy czuwali w wieczór św. Jana. Matka, nie mogąc skłonić ich do powrotu zawołała: „Znalazłam perły!" Chłopcy przybiegli, pokazała im rosę i wytłumaczyła, że to również jest cud, a żywa błyszcząca rosa jest pożyteczniejsza od zimnych pereł świętojańskiego skarbu. Witold i Żywiś oponowali trochę, ale poddali się poetycznemu fortelowi i cała trójka poszła w zgodzie do domu.

W tym ogrodzie spisała p. Mendlowa gwarą ludu śląskiego jego zwyczaje i pieśni. Tu dziękował w gorących słowach młody Bewal, nasza śląska sława tenorowa, za długoletnie poparcie. Stąd najpiękniejsze kwiaty zrywali synowie dla miłego śpiewaka w dniach jego triumfu.

Każdy jest tutaj sobą. Panny szepczą na leżakach, ja dostałam stos pism zagranicznych i krajowych oraz cudowny zakątek do obserwacji. Inni raczą się słodyczami i owocami, które dbająca o estetykę gospodyni, podaje na zgrabnych tackach. Ślicznie tu i romantycznie. Nie chce się wracać do szarzyzny. Wiatr porusza festonami róż opinających mury.

Moja ośmioletnia córeczka twierdzi z całą stanowczością, że to jest ogród zaczarowany.

Ludmiła Michniewicz.

Bezpłatne porady kosmetyczne

pod redakcją Heleny Bieńkowskiej, Gabinet ra-cjonalnej kosmetyki, Katowice, Kościuszki 8.

„Strapiona" Rybnik. Z listu Pani wynika, że chemiczne środki do usunięcia zbędnego owłosienia (depilatory), nabyte w składzie aptecznym, drażnią Jej skórę. Zdarza się to często przy wrażliwych skórach i wtedy uciekamy się do środków fizykalnych i mechanicznych. Z fizykalnych środków na pierwszy plan wysuwa się elektroliza. Jest to zabieg radykalny, usuwający owłosienie bezpowrotnie, ma jednak tę złą stronę, że jest żmudny i kosztowny. Polega on na wprowadzeniu do mieszka włosowego cieniutkiej platynowej igiełki i zniszczeniu brodawki włosowej przy pomocy prądu elektrycznego. Ze środków mechanicznych polecić mogę dwa — usunięcie włosów przy pomocy specjalnego plastra żywicznego, albo przy pomocy pumeksu. — Pierwszy z tych środków stosuje się w sposób następujący: Owłosione miejsce pudruje się obficie talkiem, poczem powlekla się je roztopioną emulsją plastra żywicznego, a po ostygnięciu tej emulsji i stwardnieniu, energicznym ruchem zrywa się plaster wraz z włosami, o których usunięcie chodziło. Miejsce odwłosione dezynfekuje się spirytusem. Chociaż zabieg ten wygląda na torturę średniowieczną, nie jest tak bolesny jak to wydaje się z opisu, a ma tę dobrą stronę, że włosy odrastają dopiero po około 3 tygodniach, zaś przy częstem stosowaniu zanikają czasem zupełnie. Drugi ze sposobów, to zgolenie włosów i pocieranie miejsca ogolonego 2 razy dziennie pumeksem. Sposób ten zapobiega odrastaniu włosów, wystrzegać się jednak należy mocnego tarcia, aby uniknąć zadrażnień skóry.

M. N. Tarnowskie Góry. Opisana przez Panią „gęsia skórka" na udach jest t. zw. liszajem mieszkowatym. Jest to defekt, który przy pewnej cierpliwości łatwo można usunąć. W tym celu należy miejsca dotknięte tą dolegliwością myć często gorącą wodą i mydłem pumeksowem. Na noc smarować maścią o następującym składzie: mydła szarego 10 gr, kwasu salicyl. 0,6 gr, pumeksu w proszku 6 gr, lanoliny i waseliny po 5 gr. Rano zmyć maść gorącą wodą. Gdyby okazały się podrażnienia, zwilżyć dotyczące miejsca świeżym olejkiem roślinnym (oliwą lub olejkiem migdałowym). Opisane zabiegi trzeba powtarzać aż do zupełnego zniknięcia guzków (kilka miesięcy).

Zamek M-me Pompadour własnością republiki

Rząd Republiki Francuskiej otrzymał w prezencie od p. Charles Cahen, dotychczasowego właściciela, zamek w Champs sur Marne, który swego czasu był letnią rezydencją faworyty królewskiej, markizy de Pompadour. Piękna rezydencja wraz ze wspaniałym parkiem ma służyć jako miejsce weekendowego wypoczynku dla prezydenta Republiki lub prezesa rady ministrów. Oficjalne przekazanie zamku przedstawicielom rządu odbędzie się w jesieni roku bieżącego.

Jak głosił onegdaj komunikat belgradzkiego radja, grecki premjer miał zaproponować księciu Kentu i jego małżonce, księżniczce Marynie greckiej (na obrazku) objęcie tronu greckiego. Pogłoski te nie zostały dotąd z żadnej strony potwierdzone.

Kronika kobieca

Nowa książka Zofji Nałkowskiej.

Zapowiadana od szeregu miesięcy nowa powieść Zofji Nałkowskiej „Granica" ukazać się ma ostatecznie na jesieni we wrześniu.

Zjazd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Francji.

W Metzu odbył się zjazd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Francji. Na zjazd przybyło około 100 przedstawicielek organizacji ze wszystkich ośrodków polskich we wschodniej Francji, ponadto zaś przybyli delegaci stowarzyszeń polskich oraz goście, m. in. konsul polski w Strassburgu p. Wierusz-Kowalski.

Na zjeździe omawiano szereg aktualnych zagadnień, związanych z sytuacją wychodźtwa polskiego we Francji, ponadto zaś ustalono szczegółowy program działalności kulturalno-oświatowej i gospodarczej na najbliższą przyszłość.

Z okazji zjazdu odbyła się wystawa robót ręcznych członkiń Związku.

Powodzenie Grace Moore.

Gwiazda filmu amerykańskiego, Grace Moore, ma na Riwjerze olbrzymie powodzenie towarzyskie. Wyrywają sobie poprostu śpiewaczkę, by przewodniczyła na rozmaitych bankietach i świętach dobroczynnych.

Pola Negri wychodzi zamąż ...poraz piąty!

Pola Negri przebywa obecnie na Riwierze w towarzystwie pewnego eleganckiego pana, o którym wiadomo powszechnie, że jest kandydatem na piątego jej męża.

Czy Niemki wyrzekną się filcowych kapeluszy?

Krótkie włosy zostały jak wiadomo w Niemczech wyklęte. Ideał dzisiejszej Niemki to dwa grube jaknajdłuższe blond warkocze. W związku z tem, wzięły się ostatnio panie w Niemczech bardzo energicznie do pielęgnacji włosów. Lekarze niemieccy, wystąpili ostatnio z wnioskiem, który napewno nie zyska sympatji kobiet niemieckich. Otóż lekarze ci ostro wystąpili przeciw przyjętej od kilku lat modzie filcowych kapeluszy. Zdaniem higjenistów niemieckich filc jest najgorszym materjałem na okrycie głowy. Nie przepuszcza on powietrza, rozgrzewa się łatwo od promieni słonecznych i nasyca wilgocią. Toteż zjawisko wypadania włosów u kobiet zaobserwować można najczęściej na wiosnę, tłumaczy się to tem właśnie, że skóra głowy, zmęczona kilkumiesięcznem „zamknięciem" pod powłoką ciężkiego kapelusza zimowego, domaga się świeżego powietrza. Najlepszem lekarstwem na choroby włosów jest zdaniem lekarzy niemieckich odrzucenie w lato kapeluszy.

Kobietom z ludu, kobietom, które chodzą bez kapeluszy nie wypadają włosy — twierdzą lekarze — lansując zamiast mody filcowych kapeluszy — modę chodzenia bez kapeluszy wogóle.

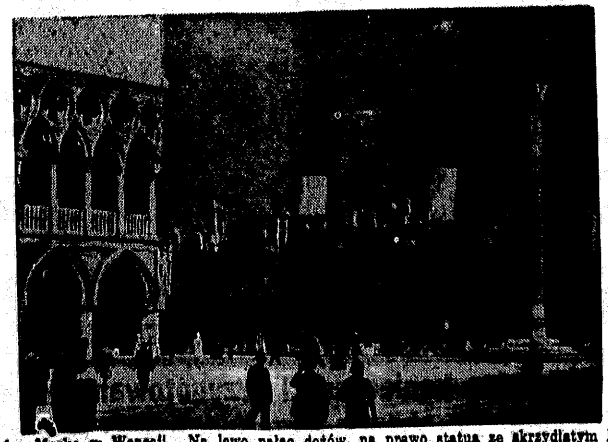

Plac św. Marka w Wenecji. Na lewo pałac dożów, na prawo statua ze skrzydlatym lwem św. Marka. W głębi statek śródziemnomorski.

JADWIGA KORCZAKOWSKA.

Kartka z podróży

Jak cacko w morskiej kąpieli,
jak bajka, która ożyła,
jak haftowany gobelin
Wenecja mi się wyśniła...

Jak koronkowe złudzenie,
jak klejnot, zgubiony w morzu,
błyszczą cudowne sklepienia
pałacu potężnych Dożów.

Jak czarne cienie, jak duchy,
podłużne, lekkie gondole
powolnym, leniwym ruchem
suną zielonych wód polem...

Jak rozsypane klejnoty,
jak pałac wodny Neptuna,
srebrem i miedzią i złotem
miasto uśmiecha się ku nam...

Jak złuda w prawdę zmieniona,
jak prawda — co bajką była,
w objęcia morza wtulona
Wenecja nam się zjawiła...

Wiadomości bieżące.

Piątek 9 sierpnia

Dziś: Romana m.
Jutro: Wawrzyńca m.
Wschód słońca: 4,23
Zachód słońca: 19,15.

) Z Rady Wojewódzkiej.
Wczoraj odbyło się posiedzenie Śląskiej Ra- Wojewódzkiej pod przewodnictwem P. Wo- rody dr. Grażyńskiego, na którem załatwio- szereg spraw bieżących.

) Świadczenia dla członków rodzin ubezpie- onego.
Wobec licznych wypadków nieorjentowania ubezpieczonych w tem, jakie prawa do po- cy leczniczej przysługują członkom ich ro- Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyja- , że pomoc lecznicza przysługuje członkom dziny ubezpieczonego w ciągu ogółem 13 ty- lni w każdym roku kalendarzowym, niezależ- nie od ilości zachorowań. W razie zachoro- nia na chorobę ostrą, okres pomocy lecznic- j winien być przedłużony o nowych 13 ty- dni. Prawo członka rodziny do pomocy lecz- j wygasa z dniem utraty pracy przez u- pieczonego. Jedynie w wypadku gdy czło- k rodziny rozpoczął leczenie przed zwolnie- m z pracy ubezpieczonego, pomoc lecznicza tę samą chorobę należy mu udzielać nadal również po zwolnieniu z pracy ubezpieczonego aż do czasu wyczerpania przez chorego 13 odniowego okresu świadczeń.

) Do Kalwarji Zebrzydowskiej.
W niedzielę 11-go bm. wyjeżdża pociąg piel- mkowy do Kalwarji Zebrzydowskiej na ięto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. — ciąg wyjeżdża w niedzielę 11 sierpnia z Cho wa o godz. 8.22, z Hajduk 8,28, z Katowic — powrót 15 sierpnia popołudniu. Cena u- ału 6,50 zł. Bilety są jeszcze do nabycia w towicach: w Lidze Katolickiej, ul. Marsz. Pił- skiego 58 w biurze „Orbis" Katowice Rynek z w Chorzowie ul. Wolności.

) Pociągi popularne.
W sobotę 10 bm. zamyka się sprzedaż kart zestnictwa na 3 wielką wycieczkę do Gdyni. rty uczestnictwa w cenie po zł 21,70 nabyć żna we wszystkich oddziałach LM. i K. w rach podróży. Dnia 15 bm. jako w dzień ąteczny wyjedzie z Katowic pociąg popu- rny do Częstochowy. Powrót tegoż dnia wie- rem. Karty uczestnictwa sprzedają biura po- óży. Pociąg organizuje Liga Popierania Tu- rystyki.

) Wycieczka galarami po Przemszy.
Dzień 9 bm. jest ostatecznym terminem za- pu kart uczestnictwa na jedyną w swoim ro- aju wycieczkę galarami i pociągiem popular- m z Katowic przez Mysłowice, Przemszę do elnika, W Chełmku przewiduje się zwiedze- fabryki obuwia „Bata", gdzie każdy ucze- k będzie mógł za 80 proc. zniżką nabyć pięk obuwie. Pozatem w programie jest zabawa Wycieczkę organizuje Liga Popierania Tu- rystyki wspólnie z oddziałem kolejowym LM. K. i Krajoznawczem Towarzystwem Kolejo- em. Na galerach — orkiestra i tańce.

) Letni Festyn Sokoli.
15-go bm. urządza gniazdo Bogucickie na em boisku Festyn Sokoli. W skład programu chodzą między innemi zawody lekkoatletycz- zawody w koszykówce i siatkówce, zaś wie- orem przy oświetleniu elektr. występy dru- żynnastycznych. W czasie występów kon- rtować będzie zespół muzyczny. Strzelanie o grody i tańce pod gołem niebem dopełniają ogramu. Wstęp jest bezpłatny, to też nale- spodziewać się licznego udziału miejscowe- obywatelstwa.

) Związek Strzelecki Oddział Katowice-Ligo
urządza w dniu 11 sierpnia br. pop. od godz. w ogrodzie p. Raczka w Panewnikach (obok ztora OO. Franciszkanów) Wielki Festyn rzelecki z dancingiem i różnemi urozmaicenia , na który zaprasza wszystkich Obywateli rzeleców i Sympatyków Z. S. wraz z rodzina-

) Przytrzymanie złodziei sklepowych.
W nocy na 8 bm. po rozbiciu kłódki włama- Że do składu kolonjalnego Światlochowej Ce- ii w Katowicach przy ul. Mikołowskiej 35, ąd sprawcy skradli z niezamkniętej kasetki oło 30 zł. w bilonie. Pod zarzutem tej kra- ieży przytrzymano Żurka Franciszka, kuka- otnie karanego za kradzieże sklepowe i na- dy rabunkowe, oraz Byczka Józefa obaj z towic.

) Po pijanemu spadł z furmanki.
6. bm. popołudniu na wolnych torach dwor- kolejowego w Katowicach handlarz Jarzy- Żemba Józef, zam. w Chorzowie II przy Podleskiej 30, będąc w stanie podchmielo- ni spadł z furmanki i doznał okaleczenia głowy i przedramienia. Przewieziono go do szpi- a miejskiego w Katowicach, gdzie pozosta- pod opieką lekarską.

) Ostrzeżenie.
Wobec pojawienia się w pewnych okolicach olski niejakiego Henryka Janowskiego, wystę- jącego w roli akwizytatora czasopisma „Szkwał", Zarząd Główny Ligi Morskiej i Ko- nialnej podaje do wiadomości następujące: enryk Janowski był akwizytatorem ogłoszeniowym czasopisma „Szkwał" do jesieni roku ubiegłego. Po tym okresie żadnego upoważnienia do zbierania ogłoszeń ani prenumeraty wyżej wspomniany od redakcji nie otrzymał. Wobec czego załatwianie przez niego jakichkolwiek spraw w imieniu czasopisma „Szkwał" należy traktować jako zwykłe nadużycie.

Z ruchu przedwyborczego na Śląsku

Zebranie Sekcji samorządowej N. Ch. Z. P. na powiat świętochłowicki.

Katowice, 9. 8.

W sobotę, dnia 3 sierpnia rb. odbyło się w Hotelu Śląskim w Wielkich Hajdukach zebranie przedwyborcze Sekcji samorządowej i Komisji gospodarczej N. Ch. Z. P. na powiat świętochłowicki pod przewodnictwem prezesa p. inspektora Popiołka, który wygłosił referat p. t. „Co wśród ludzi mówi się o wyborach". W ożywionej dyskusji która się wywiązała po tym referacie, podczas której przemawiał p. starosta Szaliński i p. prezydent Grzesik, stwierdzono, iż N. Ch. Z. P. dołoży wszelkich starań, ażeby na posłów wybrano jak najlepszych i najodpowiedniejszych ludzi, którzy będą mieli w nowym sejmie bardzo ważne sprawy do rozwiązywania.

Bezpłatne przejazdy dzieci Kolejami Państwowemi

D. O. K. P. w Katowicach komunikuje: Zeszłoroczna impreza dobroczynna kolei dla dzieci, okazała się tak pożyteczną, zwłaszcza dla uboższej dziatwy, iż Zarząd Kolei, pomimo trudnej sytuacji gospodarczej, zdecydował się ją powtórzyć i w tym roku, chociaż w nieco zmienionych warunkach. Na impreze przewidziano tylko dwa tygodnie, t. j. czas od 8 do 21 sierpnia włącznie. Przedłużenie tego terminu nie nastąpi w żadnym razie a to tak ze względów finansowych jak i przewozowych. Podobnie jak w zeszłym roku będą mogły osoby dorosłe (21 lat) zabierać ze sobą 4 dzieci w wieku do lat 14 t. j. dzieci urodzone najwcześniej w 1921 roku. Warunki uległy o tyle załagodzeniu, iż do zabrania ze sobą bezpłatnie dzieci daje uprawnienie nietylko jednorazowy bilet normalny lub podmiejski na pociąg osobowy, lecz także bilet taki na pociąg pośpieszny i bilet na linje państwowych kolei waskotorowych. Przy biletach opiewających na przejazd powyżej 300 km. dopuszczona będzie jednorazowa przerwa podróży. Ponieważ w zeszłym roku zauważono, iż wiele osób zabierało nieznane sobie dzieci, pozostawiając je w drodze własnemu ich losowi, w tym roku musiano wprowadzić regulację ściślejszą. Mianowicie podróżny (opiekun) kupując bilet dla siebie, będzie musiał również nabyć dla każdego dziecka szczególnego rodzaju bilet kontrolny, w cenie 20 groszy, a przed rozpoczęciem podróży, wpisać do tego biletu nazwisko swoje i dziecka oraz położyć swój podpis zobowiązujący do opiekowania się dzieckiem w drodze. Bez wypełnienia biletu kontrolnego i bez podpisania go przez podróżnego, bilet ten nie będzie miał ważności. Niezależnie od tego Zarząd Kolei apeluje do publiczności, ażeby powodowana fałszywą litością, nie zabierała ze sobą dzieci, któremi nie zamierza się opiekować w drodze, lecz porzuca je następnie na łaskę losu. Jadący z dziećmi powinni zawczasu zgłaszać się do kas biletowych lub do biur podróży, ażeby uniknąć natłoku przy kasach. Zarząd Kolei prosi o nadsyłanie uwag dotyczących przebiegu imprezy pod adresem najbliższych dyrekcyi kolejowych. Bagaż ręczny nie może być zabierany w ilości większej niż 30 kg. na osobę dorosłą i po 10 kg. na dziecko.

Rozwój turystyki na Śląsku

Lipcowy bilans turystyczny, jeśli chodzi o okręg śląski, **zamyka się cyfrą 16 808 osób**, które zostały przewiezione popularnemi pociągami, uruchomionemi przez Ligę Popierania Turystyki. Pociągi wyjechały **do Krakowa, Zakopanego, Częstochowy, Beskidów i nad morze.** Ogółem uruchomiono w mies. lipcu 28 pociągów popularnych. Cyfry powyższe świadczą o dużym rozwoju turystyki na Śląsku. W szczególności jeśli chodzi o ruch kolejowy pociągami popularnemi do Krakowa, to z zestawienia statystycznego wynika, że Województwo Śląskie od chwili rozpoczęcia pielgrzymek na Sowiniec i do krypty wawelskiej, to jest od 1 czerwca do 15 lipca wysłało 11 316 osób, **a więc najwięcej ze wszystkich województw.** Mianowicie z województwa warszawskiego wyjechało w zorganizowanych pociągach popularnych w tym samym okresie 7 743 osób, z województwa krakowskiego 5 680, lwowskiego 2 771, łódzkiego 2 663, lubelskiego 2435, kieelckiego 2050, poznańskiego 1 451, wileńskiego 1 458, nowogrodzkiego 981, stanisławowskiego 906, białostockiego 762, pomorskiego 367, wołyńskiego 282, poleskiego 384. Poza pociągami popularnemi wiele osób wyjechało do Krakowa na sypanie kopca i zwiedzenie krypty wawelskiej prywatnie w pociągach niezorganizowanych.

Nie będzie tłoku przy wyjeździe z Zakopanego

Zakopane, 9. 8.

W Zakopanem odbyła się 6 sierpnia konferencja zorganizowana specjalnie przez władze kolejowe i Komitet Główny „Święta Gór" celem zapobieżenia zawczasu ewentualnemu natłokowi w pociągach po zakończeniu uroczystości „Święta Gór". W rezultacie uchwalono wydawanie wszystkim osobom pragnącym wyjechać z Zakopanego w okresie od niedzieli 11 sierpnia wieczorem do wtorku 13 sierpnia włącznie bezpłatnych kuponów, zastępujących miejscówki i gwarantujących tem samem otrzymanie miejsc siedzących. Przewidywane jest uruchomienie w wymienionym okresie codziennie kilku pociągów nadzwyczajnych. Rozkład jazdy pociągów normalnych i nadzwyczajnych będzie ogłoszony we czwartek rano zapomocą afiszów rozlepionych po całem Zakopanem. Ponadto rozdanych będzie 10 000 ulotek z dokładnym rozkładem jazdy pociągów.

Wypadek na dworcu kolejowym w Katowicach

Onegdaj późnym wieczorem podczas przetaczania wagonów towarowych w Katowicach na odcinku w pobliżu parowozowni — kilka wagonów, stojących na torze, zderzyły się z pociągiem towarowym, który w tym czasie wyruszyć miał z Katowic. Trzy wagony uległy uszkodzeniu.

Wypadku z ludźmi nie było. Władze wszczęły dochodzenia.

Zwracamy uwagę Czytelnikom naszego pisma na ogłoszenie w numerze dzisiejszym Restauracji Posłusznego z Jastrzębia Zdroju, o urządzeniu „Wielkiej Włoskiej Nocy" w dniu 10 i 11 bm. (o).

Z Katowickiego

(K) Obłowili się amatorzy tytoniu.
Dnia 7-go bm. wieczorem na przestrzeni kolejowej pomiędzy M. Dąbrówką a Szopienicami skradziono z pociągu towarowego Nr. 2671 skrzynię wyrobów tytoniowych ogólnej wagi 62 kg. nieustalonej dotychczas wartości. Skradziona skrzynia znaczoną była literami PMT.

(K) Wybryk notorycznego awanturnika.
Dnia 7 bm. znany awanturnik Breitkopf Fryderyk zam. w Welnowcu przy ul. Peowiaków 14, będąc w lokalu Czupryny Jana w Dębie zakłócał spokój, tak że właściciel lokalu zmuszony był awanturnika usunąć na ulicę. Z zemsty zato wybił on kamieniami 12 szyb w oknach. W czasie tego zajścia powstało obok lokalu większe zbiegowisko, podczas którego Breitkopf uderzony został przez kogoś z tłumu tępem narzędziem w głowę. Okaleczonego przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

(K) Krwawe porachunki.
Dnia 7 bm wieczorem na ul. Krakowskiej w Szopienicach powstała sprzeczka na tle osobistych porachunków pomiędzy Buchaczem Alojzym z Janowa i Duszą Wilhelmem z Szopienic. W czasie kłótni Dusza pchnął Buchacza nożem w plecy raniąc go poważnie a następnie zbiegł w niewiadomym kierunku. Rannego przewieziono do szpitala gminnego w Szopienicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Za sprawcą zarządzono pościg.

Z dnia

„Florentyńskie" gruszki

Niemal cały rok kupujemy i przepłacamy owoce, sprowadzane z zagranicy. Banany, pomarańcze, figi, daktyle, jabłka tyrolskie, kalifornijskie, australskie; zaczynamy wierzyć, że u nas w Polsce „niema" owoców.

Wreszcie nadszedł sezon naszych owoców. Pojawiły się horendalnie drogie śliwki, jabłka, gruszki, morele. I oto na jednej z wystaw katowickich owocarni umieszczono kartkę: „Gruszki florentyńskie". Tak, właśnie... florentyńskie!

Wobec tego sprowadźcie coprędzej gruszki weneckie. Rosną w Krakowie, na ulicy „Wenecja" i są napewno identyczne z florentyńskiemi! Będą równie dobre i drogie.

(K) Uroczyste Ognisko Strzeleckie w Bykowinie.
Oddział Związku Strzeleckiego i Tow. Przyj. ZS. w Bykowinie dla uczczenia Poległych Bohaterów I. Komp. Kadrowej i Bohaterów miejscowych urządziły 5 bm. „Uroczyste Ognisko i Apel Poległych Bohaterów". Zebrane oddziały: Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i Ochotniczej Straży Pożarnej z pochodniami i orkiestrą na czele udały się z dziedzińca szkolnego na boisko. Ponadto niemal całe społeczeństwo miejscowe uczestniczyło w uroczystości. Przemówienie wygłosił komdt. oddz. ZS. p. Chmura Franciszek. Drzewo na ognisko ofiarował dyr. kopalni „Lech" p. Todtleben.

Z Mysłowic

(M) Repertuar kin.
„Casino": Tajemnica ekspresu nr. 6. „Helios" 1) I cóż dalej, szary człowieku, 2) Precz z teściową. „Odeon" Don Juan.

(M) Wypadek na kopalni.
Na kop. „Mysłowice" wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. W czasie przewożenia węgla w podziemiach 52-letni robotnik Paweł Szczęka z Roździenia-Szopienic przygniecony został do ściany przez jeden z wózków kopalnianych i doznał złamania podstawy czaszki. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Mysłowicach. Wypadek bada Okr. Urz. Górniczy.

(M) Wybory w roku 1919 r.
W związku z nadchodzącemi wyborami nie od rzeczy będzie przypomnieć ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego. W roku 1912 został wybrany do parlamentu niemieckiego pol. Sosiński przewodniczący Zjednoczenia Zawodowego i zastępował powiaty do rewolucji niemieckiej. Nowe wybory do parlamentu niemieckiego miały się odbyć 16 lutego 1919 roku, lecz zostały przyspieszone i odbyły się 19 stycznia. Miasto Mysłowice z Janowem Miejskim podzielono na 7 obszarów wyborczych, gdyż uprawnionych do głosowania było 9173 wyborców. Jednak do wyborów stanęło tylko 4113 wyborców. Polacy wstrzymali się od głosowania. Wybory do pruskiego zebrania krajowego odbyły się 26 stycznia tego roku. W tych samych obwodach jak przy wyborach do Zebrania Narodowego było uprawnionych do wyborów 9,197 wyborców. I tutaj wstrzymywali się Polacy od głosowania, albowiem oddano tylko 3965 głosów partyj niemieckich.

(M) Wypadek podczas ćwiczeń.
Podczas ćwiczeń pokazowych strażackich, z okazji tygodnia Straży Pożarnej, został poważnie poparzony w prawą stronę twarzy i okularnaczelnik straży w Mysłowicach p. Graby. Petarda, którą miał własnoręcznie wypuścić nacz. Graby wybuchła przedwcześnie, powodując wypadek.

Z Chorzowa

(=) Rozbudowa Domu Ludowego.
Zarząd i rada nadzorcza oDmu Ludowego w Chorzowie na wczorajszem posiedzeniu uchwaliły dobudować dwa skrzydła przy obecnym domu ludowym. Koszt budowy wyniesie 200.000 zł. W przybudówkach znajdą pomieszczenie lokale dla poszczególnych organizacyj, sala itd.

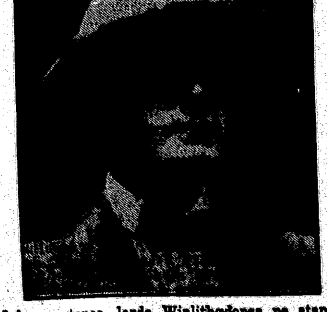

Jako następca lorda Winlithgdonsa na stanowisku wicekróla Indji, którego kadencja kończy się w kwietniu przyszłego roku, przewidziany jest lord Linlithgow (na zdjęciu).

Zaparcie. Według opinji szpitali, nawet chorzy, leżący w łóżku chętnie przyjmują naturalną wodę gorzką **Franciszka-Józefa** i środek ten bardzo dobrze znoszą.

Z Świętochłowickiego

(S) Piękna uroczystość powstańcza w Łagiewnikach Śląskich.

W ubiegłą niedzielę obchodziła Grupa Miejsc. Zw. Powstańców Śl. w Łagiewnikach Śl. 15 rocznicę wybuchu II-go powstania na G. Śl. oraz 15 rocznicę założenia grupy miejsc. Związku Powstańców Śląskich. Rano o godz. 10 zebrały się na podwórzu szkolnem liczne towarzystwa miejscowe z sztandarami, skąd po zdaniu raportu komdt. pow. Paszkowskiemu — wyruszono na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafjalnego, na czele z orkiestrą powstańczą. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dziekan Pucher. Po nabożeństwie uformował się pochód i przeszedł ulicami miasta, a przy płycie „Nieznanego Powstańca" złożono okazały wieniec. Następnie Powstańcy wraz z przedstawicielami towarzystw udali się na uroczyste zbranie do sali p. J. Kokota. Po przywitaniu gości i przedstawicieli organizacyj przez prezesa Strózika, uczczono najpierw pamięć poległych powstańców, poczem orkiestra powstańcza odegrała marsz żałobny „Szopena". W imieniu Zarządu pow. Zw. Powstańców Śl. przemawiał komdt. Paszkowski, wspominając historyczne chwile przed 15 laty. Następnie odczytał w stre szczeniu kronikę grupy miejsc. Zw. Powst. Śl. p. Pluta z czego wynikało, że wspomniana przyczyniła się w wielkiej mierze do ugruntowania i pogłębienia polskości tu na pograniczu polsko-niemieckim Na zakończenie uroczystego zebrania, orkiestra powstańcza odegrała Hymn Powstańców Śl. Popołudniu odbył się w ogrodzie p. Grabca koncert, orkiestry grupy miejsc. pod kier. kapelmistrza Niewiadomskiego. Wieczorem odbyła się zabawa członkowska.

(Ś) Zlot Okręgowy i poświęcenie sztandaru K. S. M. M. w Brzozowicach-Kamieniu.

W niedzielę, 11-go bm. odbędzie się w Brzozowicach-Kamieniu I Zlot Okręgowy okręgu piekarskiego KSM. połączony z 10-leciem istnienia i poświęceniem sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Brzozowicach-Kamieniu. Jest to wielka uroczystość dla młodzieży katolickiej, albowiem w tym dniu młodzież zewnątrz wobec całej okolicy ma pokazać swą działalność i organizację stowarzyszenia. Kierownictwo okręgu i oddziału uprasza o wzięcie udziału w uroczystości wszystkich organizacyj miejscowych i z okolicy.

Z Pszczyńskiego

(P) Młodzież Powstańcza wespół ze Zw. Powst. Śl. w Piasku

urządza w niedzielę, 11 b. m. od godz. 13-tej z okazji 15-to lecia II. powstania śląskiego oraz rocznicy poświęcenia boiska sportowego wielki festyn ludowy.

(P) Kradną konie z wozami.

Dnia 6 bm. w południe na ul. Strzeleckiej w Pszczynie skradziono na szkodę Grzeblika Józefa z Studzionki jednokonną furmankę. Niezwłocznie zarządzono pościg — lecz sprawcę który odjechał w kierunku Kobiora nie zdołano ująć. Opis konia: wzrost około 155 cm., maści jasno-kasztanowej, z białą plamą na czole z jasną grzywą i długim ogonem. Wartości skradzionego konia i wozu wynosi 500 zł.

(P) Pożar w Gardowicach.

7 bm. od iskier wypadających z komina wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego rolnika Siera Józefa w Gardowicach, który zniszczył dach domu oraz większą ilość zboża, mąki i siana złożonego na strychu, czem wyrządził szkodę na około 5,000 zł.

Z Rybnickiego

(R) Repertuar kin w Rybniku.

Kino Helios" Biały ptak, Kino Apollo: Taniec miłości oraz „Nawarana", film z życia Eskimosów. Kino Pałac: „Cienie Broadway'u i „Nowoczesny Robinson".

(R) Zamknięcie dróg w Śródmieściu Rybnika.

Spowodu przebudowy został zamknięty ruch kołowy na ulicach Korfantego i Zamkowej oraz na placu przed pocztą. Dokoła do Rynku ulicami: Raciborska, Kościelna, Gimnazjalna, placem Wolności i Sobieskiego.

(R) Włamania w Gierałtowicach.

W nocy z 8 na 7 bm. włamali się nieujęci do tut. zlodzieje do sklepu Alojzego Rybki i skradli wyroby monopolu tytoniowego, oraz delikatesy, wartości 400 zł. Złodzieje zostawili ślady bosych stóp, które prowadzą w kierunku Knurowa.

Z Tarnogórskiego

(T) Przewodniczący 5 Okręgowej Komisji Wyborczej

do Sejmu Śląskiego przez Kociołek urzęduje w ratuszu tarnogórskim pokój 15.

(T) Nowa Rada M. K. K. O. w Tarn. Górach.

W ostatnich dniach wybrano nowy skład Rady Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności i to: pp: burmistrz Antes, wiceburmistrz mec. Kozłowski, insp. Franciszek Bacik, dyrektor Leon Cieśliński, Rudolf Fleischer i Kerner Józef. Skład osobowy Zarządu nie jest jeszcze ustalony.

(T) Ładny kolega.

30 letni K. Wilhelm z Radzionkowa dopuścił się oszustwa na szkodę kolegi swego Sow. Ignacego na kwotę 42 zł.

Morderzy spod Miedźnej przed trybunałem

Pierwszy dzień rozprawy. — Spowiedź Hamerloka

Sala rozpraw sądu grodzkiego w Pszczynie. Na ławie oskarżonych siedzi **ośmiu cyganów i dwuch białych: sprawcy krwawego napadu rabunkowego na listonosza Głowalę, mordercy listonosza, policjanta i gajowego.** Cyganie: **1) Burjański Czeslaw false Bulasz Władysław pseudo- „Moryc". 2) Daniel Józef false Majewski Marcin pseudo — „Alfred", 3) Burjański Józef pseudo — „Polok Rudy", 4) Burjański Bernard false Pająk Ryszard, 5) Adam Jan false Burjański Daniel pseudo — „Wincent", 6) Richter Andrzej, false Burjański Edward pseudo — „Emil" 7) Burjański Franciszek pseudo — „Heilnas" 8) Burjański Antoni pseudo „Kulracz"** — ostatni dwaj, to **Szeterlak Józef,** kilkanaście razy karany za napady rabunkowe i **Hamerlok Józef** — obaj biali.

Przypomijmy sobie teraz zbrodnię za którą ta dziesiątka odpowiada dziś przed sądem.

Było to pierwszego września ubr., sobota, godzina dziewiąta rano. Szosą od strony Ćwiklic w kier. Miedźnej jechali na rowerach dwaj mężczyźni w mundurach: **listonosz Karol Głowala i posterunkowy Paweł Pastelski. Głowala włózł ciężki worek zawierający 7000 zł. w bilonie.** Obydwaj nie przeczuwali nic złego; nawet kiedy zauważyli trzech bosych cyganów, którzy szli im naprzeciw, gryząc jabłka. Kiedy rowery listonosza i policjanta zrównały się cyganami, rozległ się **huk kilku strzałów.** Głowala i Pastelski spadli bez jęku na ziemię. Rabusie, nie troszcząc się o posterunkowego, który zresztą nie dawał znaków życia,

rzucili się na listonosza

aby porwać torbę z pieniędzmi. A Głowala jeszcze żył i patrząc ze śmiertelnym lękiem w oczach na trzech sprawców, błagał ich słabym głosem o litość, o darowanie życia. Ale nie było dla niego litości. Daniel jeszcze raz strzelił do leżącego w kałuży krwi listonosza. Ta ostatnia kula była śmiertelna.

Teraz

mordercy rzucili się do ucieczki

drogą zgóry uplanowaną — mianowicie w kierunku kładli na rzece, a następnie przez pola do lasu. **Nie chcieli przechodzić przez most, aby ich nikt nie zauważył.** Ucieczkę od miejsca pierwszej zbrodni zaznaczyli nową zbrodnią. Jakieś fatum postawiło na ich drodze **gajowego Józefa Masnego**

I ten musiał zginąć;

zbrodniarze nie mogli zostawić za sobą świadka, który widział ich twarze. Masny także napróżno prosił o litość.

Należało się następnie pozbyć chwilowo pieniędzy, na wypadek zetknięcia się z policją.

Zakopali więc bilon w polu,

a miejsce zaznaczyli sobie na pobliskich drzewach znakami orjentacyjnemi. **Mieli po te pieniądze wrócić później.**

Ale już nie oni wykopali zrabowane pi niądze. Zrobiła to policja, która po żmu nych poszukiwaniach schwytała

sprawców potrójnego mordu

—Szeterlaka, Daniela i Czeńka Burjańskiego. Reszta cyganów oraz Józef Hamerlok zostali aresztowani **za udzielenie pomocy mordercom.**

Oto skrót druzgocącego aktu oskarżenia, odczytanego wczoraj na sali rozpraw w Pszczynie przez przewodniczącego trybunału s. o. Herwy'ego. Oskarżeni w milczeniu przysłuchiwali się słowom sędziego i przeżywali zapewne jeszcze raz krwawą zbrodnię, w której brali bezpośredni lub pośredni udział.

Nie wytrzymał nerwowo

największy wśród nich zbrodniarz — Szeterlak.

Zerwał się z ławy i, zwróciwszy się do trybunału, zaczął krzyczeć:

„Antychrysty, wilki, zadajcie teraz, przez was krwi przelałem. Przez was i raz tu siedzę, przez was nie mogę żyć spokojnie!".

Wdowy po Głowali i Pastelskim zanosiły się płaczem. Jest także na sali rodzina Józefa Masnego.

Po odczytaniu kilkudziesięciu stron aktu oskarżenia sąd zarządził ½ g. przerwę, w czasie której **adwokaci Guzy i Zbislaw** rozmawiali z Szeterlakiem i Hamerlokiem na temat **nowych szczegółów, mających duże znaczenie dla obrony. Po przerwie do więzienia zbirów odprowadzono do więzienia w kajdanach pod silną eskortą policyjną. Na ławie oskarżonych został tylko Józef Hamerlok z Ćwiklic,** gdyż trybunał postanowił przesłuchać wszystkich oskarżonych osobno. Hamerlok jest pierwszy.

Przyznał się do winy. Zaczął spowiedź. Szkołę powszechną ukończył w Pszczynie — poczem uczył się murarstwa pod okiem ojca w Katowicach. Później nie mógł znaleźć pracy. Latem ubiegłego roku wyjechał **do Ćwiklic,** do matki, która tam miała gospodarstwo. Mówi teraz, że chciał pracować na roli. Ale niebardzo mu widać była praca odpowiadała. **Wolał się włóczyć bez celu po okolicy.** Pewnego dnia

banda cyganów rozbiła obóz

niedaleko w lasach. Poszedł do obozu i rozmawiał z cyganami. Pytali go czy nie wie o jakich pieniądzach. Powiedział, że owszem, wie... Przecież wszyscy wiedzą, że listonosz Głowala każdego pierwszego wiezi szosą z Ćwiklic do Miedźnej

pieniądze na wypłaty

Zawsze ma w torbie kilka tysięcy. To wystarczyło. **Cyganie ułożyli plan,** wtajemniczyli Hamerloka, wymogli na nim, aby ten pilnował przejścia przez kładkę koło jego domu. Po zbrodni

przez tę kładkę przeszli,

dali Hamerlakowi po 5 zł i kazali mu milczeć.

To milczał i na wszystkie pytania policji, która niedługo znalazła trop odpowiedział, że nic nie wie. (Gdyby powiedział wcześniej prawdę, ułatwiłby śledztwo, kara nie długo nie mogło wpaść na właściwe ślady).

Za kilka złotych **pomógł zbrodniarzom i dochowywał tajemnicy i będzie cierpiał w więzieniu razem z mordercami.**

Wczorajsza rozprawa trwała do wieczora. **Pszczyna żyje**

pod wrażeniem procesu.

Przed sądem gromadzą się tłumy ludzi, którzy nie mogli się dostać do sali sądowej, wzmocnione na czas trwania procesu oddziały policji utrzymują ładny porządek.

Rzesza oczywista, że największe zainteresowanie wywołała rozprawa wśród tu **cygańskich, koczujących przez większą część roku w pszczyńskich lasach.** Cyganów jednak nie dopuszcza się nawet w pobliże budynku sądowego.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Tragiczny wypadek przez brak dozoru nad dzieckiem

Onegdaj na drodze polnej łączącej Leszczyny z Czuchowem w powiecie rybnickiem wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy, którego ofiarą padła 5-letnia dziewczynka, Elfryda Szewczykówna z Czuchowa.

Dziecko uczepiło się furmanki, a kiedy woźnica spostrzegł je i pogroził, że skoczyło tak fatalnie, że dostało się wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwnej strony samochodu. Szewczykówna doznała głębokiej rany na głowie i ciężkich obrażeń wewnętrznych. Szofer zatrzymał samochód (Śl. 1779) i przewiózł Szewczykównę do lekarza, dr. Lisieckiego w Czerwionce, skąd znowu w stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala w Knurowie.

Nazwiska szofera nie zdołano dotąd ustalić.

(T) Uroczystości powstańców Śl. w Nakle Śl.

Pod protektoratem starosty Mierzwy obchodzi Związek Powstańców Śląskich w Nakle Śl. 11 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru powstańczego. Równocześnie odbędzie się uroczyste przemianowanie ulicy na ulice Powstańca Śl. Zapowiedziany jest przyjazd powstańców z innych okolic. Cała uroczystość zapowiada się okazale. Popołudniu odbędzie się wielki festyn ludowy w Jesie. W programie m. in. zawody lekkoatletyczne dla OMP. i Zw. Powst. Śl. Koncertować będzie orkiestra powstańcza.

(T) Bluźnierca.

6 mb. oddany został sądowi do ukarania Reichel Augustyn z Radzionkowa za bluźnierstwo. Wymieniony był już raz za podobne przestępstwo ukarany dwuletniem więzieniem. Wykonanie kary zamieszczono mu jednak. Obecnie będzie musiał za swój bluźnierczy czyn odpokutować.

Z Lublinieckiego

(L) Echa kradzieży roweru.

W powiecie lublinieckim ginie dużo rowerów, lecz sprytnych złodziei rzadko można ująć. W październiku ub. roku zginął rower na szkodę Jana Kopyty z Kośmidrów. Długotrwałe dochodzenia doprowadziły do odebrania roweru od Walentego Kierata z Wilczej Góry, gm. Przystajń, pow. Częstochowa, zam. w Stobiowie, pow. lublinieck. Rower miał już Nr. fabryczny przekuty. Inne właściwości roweru rozpoznał go jako swoją własność. Na Kierata wpłynęło doniesienie do prokuratury.

(L) Okradli szofera.

Onegdaj dopuścił się nieznany sprawca, włamania do mieszkania szofera starostwa Henryka Mańki w Lublińcu, skąd skradł aparat fotograficzny „Zeis-Ikon" z soczewką Nr. 867201 F. 13/15 z kasetką „Autoknips", 30 naboi rewolwerowych kal. 7,65, 1 zegar biurkowy, 1 manometr do oporu, 1 kiesz. lampkę elektr. oraz różne narzędzia i klucze do samochodu — ogólnej wartości około 150 zł. Ślady zostały niestety zatarte, ponieważ brat Mańki niezauważywszy przy wejściu do mieszkania dokonanej kradzieży, uprzątnął mieszkanie a temsamem zatarł ślady. Dlatego dochodzenia zostały utrudnione.

Z Bielskiego

(B) Repertuar kin.

Kino Miejskie, Biała: „Nowi ludzie" i „W wiedeńskiej kawiarence".

Kino „Rialto", Bielsko: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".

Kino „Apollo", Bielsko: „Koci pazur" i „Weronika".

(B) 10-cio miesięczny kurs dla apretorów wełnianych tkanin.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje już obecnie Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Krasińskiego 3 — gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, pokój nr. 15, tel. 335-37 w godzinach od 8-ej do 13 min. 30, zaś od 2 września również kierownictwo warsztatów włókienniczych Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, ul. Sixta 14.

(B) Aresztowanie notorycznego złodzieja.

5 b. m. został zatrzymany przez kom. P. P. w Białej Władysław Kubica, zwany Kurjatek z Mikuszowic, pow. Biała, który, mając na sumieniu szereg kradzieży a nawet poszukiwany przez p. prok. s. o. w Cieszynie za kradzież rozbójniczą, ukrywał się przez dłuższy czas w lasach barona Klobusa w Mikuszowicach. Kubicę odstawiono do kom. P. P. w Bielsku do dalszych dochodzeń spowodu popełnienia szeregu kradzieży na terenie Bielska.

Z Cieszyńskiego

(C) Repertuar kin.

Kino Miejskie: „Na tropie złoczyńcy".

Teatr Elektryczny: „Zagłada" — Harry Piel.

(C) Przed zamknięciem II. Wystawy Rzemieślniczo-Przemysłowej w Cieszynie.

Przed zamknięciem wystawy wymieniamy poniżej firmy, mające swoje stoiska na wystawie: „Kryształy Cieszyn" — przemysł szklany, Bubela i Ska — fabryka noży, tysek i widelców, Bilowicki i Ska — naczynia kuchenne, Bindl i Ska — aparaty mierniczne, Radlubies — szablony i wzory malarskie, Farina — wyroby kosmetyczne, „Mego" — higjeniczne zamki patentowe, „Lukullus" wyrób musztardy, „Kalki" — taśmy i kalki niebrudzące, „Primalit" — wyrób sztucznej żywicy, „Alis" — wyroby wełniane, Goldberg i Walek — naczynia gliniano-kamionkowe, Dyba — meble żelazne, Zweck — roboty malarskie, „Kometa" — środki chemiczne, Kolban — kartonaże, Stryja — roboty tapicerskie i Adamek — wytwórnia pilników. Wśród eksponatów uwypukla się na pierwsze miejsce aparat projekcyjny dla instytutu geograficznego, całkowicie wykonany przez fabrykę maszyn Szafarczyk W. w Cieszynie. Zatem, kto pragnie widzieć piękne wyroby, niechaj śpieszy na wystawę, która trwać będzie tylko do 11 bm.

Zwiedzajcie

II. Wystawę Rzemieślniczo-Przemysłową w Cieszynie

1371

Ugoda

zawarta na rozprawie dnia 25 lipca 1935 r. w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Katowicach znak akt IV. K. 214/33, pomiędzy oskarżycielem prywatnym a oskarżonym.

Oskarżony, za mimowoli wyrządzoną krzywdę oskarżycielowi prywatnemu Brunonowi W. osobiście, przyczem oskarżony oświadcza, że znajdował się w błąd wprowadzony, skutkiem czego mimowoli w inkryminowanym artykule wyrządził oskarżycielowi prywatnemu krzywdę, czego mu szczerze żałuje i wszelkie zarzuty uczynione w powyższym artykule cofa.

Tygodnia Strażackiego w powiecie Świętochłowickim

Uroczystości strażackie w Chropaczowie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Chropaczowie obchodziła 4 bm. swój jubileusz 40-tolecia. Uroczystość tę połączono z propagandą Tygodnia Strażackiego. W sobotę 3 bm. wieczorem ogłoszono w Chropaczowie alarm pożarowy, na który stawiły się straże pożarne z Chropaczowa, Łagiewnik, Lipin, Świętochłowic, Goduli, Brzezowa, Rudy i W. Hajduk. Ponadto uczestniczyła w ćwiczeniach ratowniczych Ochotnicza Drużyna ratownicza Polskiego Czerwonego Krzyża z Chropaczowa. Ćwiczenia te przeprowadzono pod kierownictwem wicekomendanta powiatowego p. ogniomistrza Reczka naczelnika zawodowej straży pożarnej w Brzezinach. Zdał on raport prezesowi rady powiatowej Zw. Straży Pożarnych na powiat świętochłowicki p. starostowi Szalińskiemu pod którego protekt. urządzono uroczystość jubileuszową. P. Starosta wyraził p. naczelnikowi Reczkowi i wszystkim strażom uznanie i pochwałę za dobrą organizację i sprawne akcje. Na ćwiczenia te przybyli także przedstawiciele oddziału powiatowego p. nacz. Polak, sekretarz powiatowy p. Kochanecki, komendant gminowy p. Kochoń z Łagiewnik, prezes straży w Lipinach, p. naczelnik Tomanek, zarząd miejscowej straży pożarnej z prezesem p. naczelnikiem Przybyłą i naczelnikiem straży p. sztygarem Żelawskim na czele. Obecni byli także członkowie rady gminnej i komendant posterunku policji p. Kowalczyk. Ćwiczenia te odbyte na miejscu centralnem gminy przy pomniku poległych, ściągnęły tysiące ciekawych widzów, którzy zajmowali sprawną akcję strażaków. Po ćwiczeniach odbyła się defilada, a następnie pochód, który przeszedł ulicami Chropaczowa i Lipin. Wieczorem ugoszczono uczestników ćwiczeń skromnym posiłkiem.

Uroczystości jubileuszowe niedzielne rozpoczęły się pobudką, odegraną przez orkiestrę dorosłych miejscowego koła Zw. Rezerwistów. Od g. 9 zbierały się sąsiednie straże pożarne i miejscowe organizacje społeczne na boisku KS. „Barni", skąd po odebraniu raportu, wyruszył pochód pod komendą p. naczelnika Żelawskiego do kościoła na nabożeństwo. Przygrywali wykonawcy - górnicy z kop. „Śląsk" i dobosze związku Rezerwistów. Na uroczystości te przybyli: powiatowe i rejonowe władze strażackie, wymienione. Nabożeństwo w asystencji ks. wikarych Kuboszka i Kałuży odprawił wikary Żmij, który przy kazaniu podniósł cnotę straży pożarnej dla pożytku bliźnich, chwały Bożej i dobra Ojczyzny i im. duchowieństwa parafjalnego złożył straży z okazji jubileuszu serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego. Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum" i „Boże coś Polskę". Z kościoła udano się pochodem pod pomnik poległych powstańców śląskich, gdzie w hołdzie złożono wieniec a p. naczelnik Przybyła wygłosił przemówienie, w którem przedstawił dzieje strażactwa pożarnego w Chropaczowie i zadanie straży pożarnej jako związku wyższej użyteczności publicznej w wolnej Polsce. Po okrzykach na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta odbyła się defilada przed sztandarem Strażaków i władzami, a potem udano się w pochodzie do ogrodu p. Szwedta, gdzie odbył się wspólny obiad żołnierski, a następnie koncert w wykonaniu strażaków. W uroczystości ogrodowej wzięli udział także ks. ks. wikarzy Kuboszek i Żmij. Z okazji jubileuszu odznaczeni zostali przez strażackie władze związkowe za zasługi w strażactwie prezes p. nacz. Przybyła, adjutant drh. Jonek Emanuel, strażacy Szadeja, Gwóźdź Emil i Gwóźdź Jerzy. Żony strażaków czynnych z p. naczelnikową Żelawską na czele, ufundowały na 40-lecie do sztandaru piękną szarfę; wykonały ją miejscowe SS. Boromeuszki, które uskuteczniły też naprawę i ozdobę sztandaru straży, ufundowanego i poświęconego w roku 1912. Piękny wierszyk przy wręczeniu szarfy wygłosiła mała Stefcia Żelawska, córka naczelnika straży. Gwoździe pamiątkowe do drzewca sztandaru z okazji Jubileuszu ofiarowali: im. założycieli straży p. mistrz rzeźnicki Kilmczyk, prezes p. naczelnik Przybyła, żony strażaków, Tow. Polek, Tow. ogródków działkowych i Cech Rzeźników z Świętochłowic. Wieczorem odbyła się w sali p. Brachmańskiego miła zabawa taneczna. Podnieść należy intensywny rozwój straży pożarnej w ostatnim roku pod komendą jej naczelnika p. sztygara Żelawskiego. Do zorganizowania uroczystości przyczynili się ofiarnie sekretarz p. Paruch i skarbnik p. Kilka Alfons. Straż doznaje poparcia ze strony gminy, dyrekcji kopalni „Śląsk" i Generalnej Dyrekcji zakładów przemysłowych ks. Donnersmarcka, która w Chropaczowie posiada 50 proc. miejscowych zabudowań mieszkalnych. Również miejscowe obywatelstwo odniosło się do uroczystości straży pożarnej z życzliwem poparciem materjalnem, za co straż składa wszystkim serdeczne podziękowanie.

W okresie Tygodnia Strażackiego straż chropaczowska bierze udział w popisach i pokazach straży ochotniczych w sąsiednich gminach.

K. S. mistrzem Polski w piłce wodnej

We wtorek odbył się w Warszawie decydujący mecz o mistrzostwo Polski w waterpoolo między E. K. S. a Warszawskim A. Z. S. E. K. S. dniósł spodziewane, ale nie w tak wysokim stosunku, zwycięstwo 7:0 (4:0).

Mecz ten miał decydujące znaczenie dla drużyny śląskiej, która w ten sposób zdobyła już definitywnie tytuł mistrza Polski w waterpoolo.

Drużyna piłki wodnej E. K. S. po zwycięstwie, odniesionem w tych dniach nad swoim najkroźniejszym przeciwnikiem warszawskim A. Z. S., zdobyła już definitywnie tytuł mistrza Polski, aczkolwiek rozgrywki nie zostały jeszcze ukończone.

Stan tabeli mistrzowskiej przedstawia się obecnie jak następuje:

	gier	bramek	pkt.
K. S. Katowice	8	43:7	14:2
Z. S. Warszawa	7	19:18	10:4
Wisła Kraków	7	15:13	6:8
Podhale Bielsko	6	9:20	4:8
Pogoń Lwów	8	7:35	2:14

Związek Strzelecki na terenie powiatu pszczyńskiego.

4 bm. z inicjatywy zarządu oddziału Z. S. odbyły się w Jankowicach doroczne sportowe zawody oddziałowe: bieg na 2000 mtr. i wyścig pieszy na 3 000 mtr, połączone z festynem strzeleckim i strzelaniem o nagrody. Strzelcy stanęli się pod każdym względem wzorowo. Na zawody przybył z ramienia Komendy Powiatu p. S. obywatel Adamski, komendant 1 kompanii, który po ukończeniu zawodów przemówił do podniosłem nastroju do strzelców oraz liczebnie zebranego starszego społeczeństwa, podkreślając rolę i zadanie organizacji Związków Strzeleckich w Polsce, dziękując społeczeństwu Jankowic za zrozumiałą współpracę z organizacją Związku Strzeleckiego. Osobno też podziękował komendant zarządowi Z. S. i strzelcom za udaremnione zawodów oraz wysiłek wręczając cenne nagrody, wezwał strzelców do dalszej pracy państwowotwórczej.

Na zakończenie orkiestra odegrała hymn strzelecki. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna na sali p. Brandysa.

Przed wyborami

Odezwa Rady Związku Oficerów Rezerwy

Rada związkowa Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej wydała do ogółu oficerów rezerwy odezwę następującej treści:

„Oficerowie Rezerwy!

Nowe idee obowiązujących obecnie ordynacyj wyborczych, wiążące ciała ustawodawcze bezpośrednio ze społeczeństwem przez wyeliminowanie partyj politycznych jedynych dotychczas rozdawców mandatów poselskich i senatorskich — zmieniły prawo obywatela do brania udziału w wyborach na obowiązek.

Zespolenie ideowe oficerów rezerwy na gruncie przynależności do Państwa — to naczelny cel statutu Związku Oficerów Rezerwy.

Wybory do ciał ustawodawczych przestały być aktem partyjno-politycznym, a stały się wyrazem pozytywnego ustosunkowania się obywatela do Państwa.

Rola oficera rezerwy w życiu publicznem została szczególnie podkreślona przez nadanie mu w ordynacji wyborczej do Senatu uprawnień, równych z uprawnieniami obywateli najbardziej zasłużonych, cieszących się zaufaniem współobywateli i przodujących w życiu intelektualnem.

Z tych założeń wychodząc, rada związkowa Związku Oficerów Rezerwy wzywa oficerów rezerwy do wykazania dyscypliny w życiu publicznem przez wykonanie obywatelskiego obowiązku wyborczego".

Dnia 7. bm. wyrwała nieubłagana śmierć z szeregów naszego Bractwa Jednego z zasłużonych Braci, członka Zarządu

Śp. Aleksa Kowalskiego

przeżywszy 53 lata.

Jego obowiązkowość i szczere serce w współżyciu braterskiem pozostaną w żywej niezatartej pamięci.

Niech Mu ziemia śląska, którą tak bardzo ukochał, lekką będzie.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Chorzowie.

1860

Międzypaństwowy mecz piłkarski Jugosławja — Polska

rozegrany zostanie w Katowicach 18 bm. na boisku Pogoni

18 bm. odbędzie się w Katowicach na boisku Pogoni, międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławja. Przygotowania do spotkania są w pełnym toku, a najlepszym dowodem, jak bardzo zależy nam na wygraniu tego spotkania, był niedawno urządzony obóz piłkarski w Warszawie.

Z okazji meczu z Jugosławją warto przytoczyć historję spotkań z Polską. Polski Z. P. N. nawiązał stosunki sportowe z pobratymczą Jugosławją jeszcze w r. 1922. Przedtem rozgrywano zawody międzypaństwowe jedynie z Węgrami, którzy nas wprowadzili w międzynarodowy świat piłkarski i z Rumunją. Wyniki spotkań z Jugosławją są dotychczas dla Polski korzystne, aczkolwiek poziom gry reprezentacji Jugosławji jest zagranicą wyżej oceniany, aniżeli poziom jedenastki narodowej Polski.

Dotychczas osiągnęliśmy następujące wyniki:

1922 r. w Zagrzebiu 3:1 dla Polski
1923 r. w Krakowie 1:2 dla Jugosławji
1931 r. w Poznaniu 6:3 dla Polski
1932 r. w Zagrzebiu 3:0 dla Polski
1933 r. w Warszawie 4:3 dla Polski
1934 r. w Białogrodzie 2:4 dla Jugosławji.

Bilans spotkań wykazuje więc 4 mecze wygrane, oraz 2 przegrane.

Stosunek bramek jest również korzystny dla Polski, gdyż wynosi 19:13.

Mecz, który odbędzie się w Katowicach w dniu 18 bm., będzie 7-my zrzędu i wykazać ma, czy utrzymamy nadal naszą przewagę nad Jugosłowianami, czy też oni zmniejszą dystans, który nas dotąd dzieli.

Spotkania naszej reprezentacji, rozgrywane na prowincji, kończyły się przeważnie dla nas sukcesem. Nie przegraliśmy dotąd żadnego spotkania w Poznaniu, ani w Katowicach. (Ostatni przed 7-miu laty mecz ze Szwecją wygraliśmy 2:1). Mamy nadzieję, że Śląsk będzie tak silnie podtrzymywał na duchu reprezentację Polski, że przełamie ona nieszczęśliwą passę niepowodzeń polskiej reprezentacji.

O wartości drużyny jugosłowiańskiej wystarczy przytoczyć ostatnie zwycięstwo jakie odnieśli oni nad Niemcami w Zagrzebiu w stosunku 4:3. A wiadomo przecież, że za niespełna miesiąc Polskę czeka daleko więcej ważny mecz — z Niemcami we Wrocławiu w dniu 15 września br.

Mecz z Jugosławją będzie więc ciekawym probierzem sił.

Gościnny występ wiedeńskich piłkarzy w Wielkich Hajdukach

F. C. Wien — Ruch 15. VIII.

Trzytygodniową przerwę w rozgrywkach ligowych wykorzysta kierownictwo Ruchu przedewszystkiem, w celu utrzymania kondycji fizycznej swych graczy, na rozegranie w dniu 15 bm. meczu towarzyskiego ze znaną wiedeńską drużynę F. C. Wien. Goście przyjadą do Polski na szereg meczów i grać będą: 17 bm. w Częstochowie, 18-go w Warszawie; następnie we Lwowie i Przemyślu. Aczkolwiek drużyna ta zajmuje tylko 6-te miejsce w tabeli mistrzowskiej, to jednakże poszczycić może się pięknemi zwycięstwami. Z najważniejszych wspomnieć warto — zwycięstwo 2:0 nad mistrzem Austrji Rapidem, remis z Vienną i Austrją oraz wynik 3:3 ze spartą praską w Pradze. Niemniej również trzy wspaniałe sukcesy odniesione w Hiszpanji z Cassablanka 2:1, A. C. Bilbao 1:1, F. C. Madrit 2:2.

F. C. Wien przyjeżdża do Hajduk z drużyną odmłodzoną kilku talentami z Włochem Bertolinem na czele. W bramce zagra znany internacjonał Plaschke, w obronie wystąpią Puschman — Schneider (ostatni 34-ny reprezentant), pomoc składa się z Thalera, młody doskonały gracz, Czernic reprezentant oraz w środku Zlatochlawek (uchodzący za najlepszego pomocnika Austrji), w ataku pierwsze skrzypce gra prawy łącznik Włoch Bartolini, a jego partnerami są Riegler, Weilinger, Kotzian i Hasmann. W rezerwie ma F. C. Wien niemniej głośne nazwiska: Horwath, Hahn, Kotzian.

Ruch wystąpi w najsilniejszym garniturze, chodzi mu bowiem o to, by zareprezentować poziom gry naszej ekstraklasy.

Spotkanie to będzie niewątpliwie artrakcją sportową Śląska. Zawody odbędą się na boisku Ruchu w W. Hajdukach dnia 15 bm. (święto) o godz. 17.

24.000 zł na trybuny Ruchu

Fundusz Pracy przekazał Urzędowi Gminnemu w Wielkich Hajdukach kwotę 24 000 złotych na wykończenie trybun krytych oraz miejsc stojących, budującego się stadjonu mistrza Polski Ruchu.

Rajd motocyklowy „Szlakiem Powstańców nad Odrę".

18 bm. Komenda Główna Związku Powstańców Śląskich organizuje rajd samochodowo-motocyklowy „Szlakiem Powstańców nad Odrę". Zarząd OZM. prosi Zarządy klubów o wysłanie na powyższy rajd z każdego klubu zrzeszonego w OZM. conajmniej jednej drużyny motocyklowej z 5-ciu motocyklistów. Zgłoszenia drużyn motocyklowych należy wysłać do Sekretarjatu OZM. w terminie najpóźniej do 15 sierpnia rb., które zbiorowo zostaną wysłane do Komendy Głównej Związku Powstańców Śląskich.

Policyjny KS. Katowice pokonany w Rydułtowach.

W Rydułtowach miejscowy Naprzód gościł drużyny Policyjnego KS. z Katowic, bijąc ją w meczu towarzyskim 2:0 (0:0).

11 bm gości w Rydułtowach benjamin, klasy A Podokręgu Rybnickiego KS. Szyby Jankowice i rozegra towarzyskie spotkanie z Naprzodem.

Kurs sędziów Gier sportowych.

Z dniem 5 bm. rozpoczął się w Okręgowym Ośrodku WF. Katowice, 10-dniowy kurs skoszarowany sędziów gier sportowych a to, szczypiórniaka i koszykówki.

Na kursie przebywa 19 uczestników, przyczem część jako dochodzący. Uczestnicy rekrutują się z terenu Śl. Okręg. Związku Gier Sportowych.

Kurs prowadzą: trener Polskiego Związku Gier Sportowych p. Klyszejko, nauczyciel Szymański Antoni, adsolwent Międzynarodowego Kursu Sędziów Szczypiórniaka w Berlinie, oraz instruktor Tatarczyk Józef w zastępstwie Komendanta Ośrodka WF.

Uczestnicy otrzymują wyszkolenie nową metodą opracowaną przez p. Klyszejkę. Ćwiczenia odbywają się na boisku Ośrodka, a wykłady w Domu Sportowym. Na kursie uwzględnione są najnowsze zmiany w przepisach i metodach sędziowania wprowadzone przez Polski Związek Gier Sportowych w ostatnich dniach. Na zakończenie kursu uczestnicy stana do egzaminu na sędziów kandydatów, poczem zasilą szeregi fachowych sędziów gier sportowych na Śląsku.

Podgórze Kraków w Nowej Wsi.

W Nowej Wsi odbędą się 11 bm. sensacyjne zawody między mistrzem krakowskiej klasy A i reprezentantem Grodu Podwawelskiego do walki o wejście do ligi państwowej Podgórzem a benjaminkiem ligi śląskiej Wawelem.

Wisła remisuje z Upestl.

We wtorek odbył się w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy czołową drużyną węgierską Upesti a Wisła. Krakowska drużyna uzyskała duży sukces w postaci wyniku remisowego 1:1 (1:1).

Radjo.

Piątek 9 sierpnia.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk — koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert zespołu mandolinistów „Semper Vivo". 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Płyty. 15.15 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Odczyt pt. „Życie wód słodkich w lecie i w zimie". 16.15 Koncert. 16.35 Pogadanka dla chorych. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Kwintet na 'let, obój, klarnet waltornię i fagot, op. 23. 17.28 Mała orkiestra P. R. 18.00 Reportaż pt. „Przyrodnik na urlopie". 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.35 Odczyt Jerzego Langmana p. t. „Nowe polichromje w kościołach Śląska". 18.45 Koncert. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy Maryli Karwowskiej. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Porady radjotechniczne. 20.10 „Podróż do kraju Bolera" — reportaż muzyczny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Skrzynka francuska. 22.40 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna — płyty.

Sobota 10 sierpnia.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert kwartetu salonowego. 14.30 Nowości z płyt. 15.15 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.20 Wiadomości bieżące. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Wesoła audycja dla dzieci. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Pieśni w wykonaniu Marji Jarrowej. 16.30 Krótki koncert kameralny. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk — koncert orkiestry P. R. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa". 18.30 Skrzynka cioci Heli dla dzieci. 18.45 Płyty. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Nasze pieśni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Śląskie pierony i gorole" — feljeton inż. Henryka Służewskiego. 20.10 Wieczór Karola Namysłowskiego w wykonaniu orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Święto gór" — koncert w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Grzeg.rza Fitelberga. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 „Wielkopolska w przekroju". 22.30 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

—oOo—

Komunikaty

Baczność Podoficerowie Rezerwy R. P. Koła Katowice-Centrum.

Zbiórka wszystkich członków w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 7 rano na rynku katowickim, skąd nastąpi wymarsz na boisko celem zdobycia POS. — Obecność wszystkich członków konieczna.

„Kobieta w świecie i w domu".

Nr. 15 „Kobiety w świecie i w domu" wychodzi już naprzeciw jesieni. Dział mody stracił powiewność lata, piękne wzory w dziale robót ręcznych każą myśleć o coraz dłuższych wieczorach. Do zagadnień współżycia domowników świetnie podchodzi Roztropna Pani Domu w artykule „Pierwsza osoba w domu". Szereg zagadnień dnia powszedniego omawiają działy praktyczny i kulinarny. Urlopom na wodzie, krótkim wypadom świątecznym, poza dusznemi miejskie mury, poświęcono pięknie ilustrowane feljetony. „Tak nie wolno" woła, i słusznie, Wanda Dobrzańska, broniąc lojalności w pożyciu małżeńskim. Dział beletrystyczny szczyci się takiemi nazwiskami jak: Janina Surynowa-Wyczółkowska, M. Czerkawska, Jadwiga Kiewnarska. — Nowela Barbary Kwapińskiej „Dziecko" utrwala promienny uśmiech, z którym bierzemy do ręki ten bogaty treścią i barwny piękną okładką pendzla Hanny Kędzierskiej zeszyt „Kobiety w świecie i w domu".

Niezwykły strajk wybuchł w Hamtrank (w stanie Michigan) w Stanach Zjednoczonych, wywołany przez gospodynie, protestujące przeciwko wygórowanym cenom mięsa. Mężowie strajkujących kobiet zablokowali hale targowe, nie dopuszczających do nich kupujących. Nie obeszło się oczywiście bez bójek.

Wiadomości gospodarcze

Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach

z dnia 8 sierpnia.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: Żyto 12. Pszenica zbierana 16. Mąka ziemniaczana superior 28. Mąka pszenna gat. IA 0—20 proc. 28, IE 0—65 proc. 23.75. Mąka żytnia Ia. do 55 proc. 19. — Otręby pszenne średnie z przem. standart. 8.25. Kuchy lniane 16.75. Ceny orjentacyjne niezmienione. Usposobienie spokojne.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej

z dnia 8 sierpnia.

Ceny parytet Poznań

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 90 ton 9.50—9.75. Mąka żytnia — pierwsze dwa gatunki o 75 gr. niżej notowana. Jęczmień 670—680 gr. 12.25—12.50. Otręby żytnie 7—7.50. Pszenne średnie 7.25—7.75. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne. — Tranzakcje na odmiennych warunkach: Żyta 840 ton, pszenicy 537 ton, mąki pszennej 48.5 tony, otrąb pszennych 125 ton, wyki 0.4 tony, rzepaku 6 ton.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej

z dnia 8 sierpnia.

WARSZAWA. — Dewizy: Belgja 89.35 89.58 89.12. Holandja 357.80 358.70 356.90. Nowy Jork kabel 5.28 5 5.31,5 5.25,5. Paryż 34.99 35.08 34.90. Praga 21.95 22.00 21.90. Oslo 131.65 132.30 131.00. Berlin 212.90 213.90 211.90. Zurych 172.93 173.36 172.50. Włochy 43.35 43.47 43.23 Kopenhaga 117.05 117.60 116.50. Londyn 26.21 26.34 26.08. — Dolar p.wyatny 5.26 3/4.

Tendencja utrzymana.

Ceny bydła na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Na Centralną Targowicę w Mysłowicach spędzono od 30 lipca do 5 sierpnia br. 441 sztuk bydła, 1418 świń, 173 cieląt. Płacono za 1 kg żywej wagi za stadniki: pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 60—65, pełnomięsiste młodsze 52—59, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 45—51. Jałówki i krowy pełnomięsiste, wytuczone najwyższej wartości rzeźnej 63—74, pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 6372, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 56—62, miernie odżywione krowy i jałówki 56—62, miernie odżywione krowy i jałówki 48—55, licho odżywione krowy i jałówki 40—47. Cielęta najprzedniejsze tuczone 71—80, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 61—70, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 50—60. Świnie tuczone ponad 150 kg żywej wagi 116—125 pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 100—115, pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 90—99. — Przebieg targu: spęd normalny, targ ożywiony, tendencja u bydła utrzymana, u trzody chlewnej tendencja chwiejna.

Kronika radiowa

Poznański zespół mandolinistów na fali eteru.

W piątek, dnia 9 sierpnia o godz. 13.05—13.30 przez mikrofonem poznańskim w zasięgu ogólnopolskim koncertować będzie popularny zespół mandolinistów poznańskich „Semper Vivo" pod dyr. Z. Szymborskiego. Zespół ten wykona szereg lekkich utworów następnych.

„Życie wód słodkich w lecie i zimie".

Podobno jak na stałym lądzie, tak i w wodzie, zmieniają okresy, które są bardziej lub mniej pomyślne dla rozwoju życia organicznego. Przyroda wyposażyła zwierzęta i rośliny w cudowne zdolności przystosowania się do zmieniających się warunków, do zmian temperatury, do wysychania wód w lecie, do zamarznia w zimie itp. O tych ciekawych przemianach w rozmaitszych a zawsze tak bardzo celowej formie przystosowania się do zmienionych warunków bytowania roślin i zwierząt wód słodkich, będzie mówił przez radjo prof. dr. Kazimierz Simm w piątek, dnia 9 sierpnia o godz. 16.00 w odczycie pt. „Życie wód słodkich w lecie i zimie".

Recital śpiewaczy Maryli Karwowskiej

Nasza znakomita śpiewaczka Maryla Karwowska wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja dnia 9 sierpnia o godz. 19.30 z programem obejmującym pieśni kompozytorów polskich: Szopskiego i Perkowskiego oraz kompozytorów obcych: H. de Fontenailles, Magnt'ego i Masseneta.

Piątkowy koncert symfoniczny.

Piątkowy koncert symfoniczny orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga dnia 9 sierpnia o godz. 21.00 przyniesie m. in. rzadko grywaną uwerturę Beethovena napisaną w r. 1812 na otwarcie teatru w Budapeszcie „Król Stefan" i bardzo żywą i pośrednią uwerturę Dvorzaka „Na łonie natury". Dvorzak urodzony na wsi, przez całe swe życie zachowuje w swych kompozycjach coś ze zdrowia prawdziwego ludu wiejskiego. Solistką tego koncertu będzie tak bardzo przez radjosłuchaczy lubiana pianistka Ofja Rabcewiczowa, która wykona koncert fortepianowy d-moll Rubinsteina, wymagający świetnego opanowania technicznego instrumentu i sporej dozy poezji.

Dora Kalinówna przed mikrofonem.

W piątek, dnia 9 sierpnia o godz. 19.50 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja Dora Kalinówna, która wygłosi wesoły monolog Juljana Tuwima p. t. „Cztelnia".

—oOo—

Teatr i estrada

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

Kino CAPITOL: Malibu i Biały ślad.
Kino CASINO: Czerwona dama.
Kino COLOSSEUM: Przyjaźń w obliczu śmierci.
Kino RIALTO: Urojony świat.
Kino UNION: Poszukiwaczki złota.
Kino DEBINA — Dąb: Tajemnica chińskiej dzielnicy i Córka dżungli.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej?
Zgłaszać się można: Katowice. Plebiscytowa

Podziękowanie.

Niniejszem dziękuję

Zakładowi Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu Oddział w Katowicach

że Zakład Ubezpieczeń na Życie wypłacił mi pełną sumę ubezpieczenia t. j. zł. 1576,—,

1. mimo zawarcia przez zmarłego ubezpieczenia bez badania lekarskiego.
2. mimo że zakład w chwili wypadku nie był jeszcze w posiadaniu pierwszej składki.

Rydułtowy, dnia 8. sierpnia 1935 r.

1859 **Hermina Gliwitzka**

Restauracja Letnisko Bugla

dojazd przez ulicę Raciborską.

W sobotę, dnia 10 sierpnia rb.

Wielka Noc Wenecka

połączona z sztucznemi ogniami. — 3 orkiestry. Dancing.

O liczny udział prosi GOSPODARZ. 1861

Repertuar Kinoteatrów od 9 VIII. 35.

KINO CAPITOL ul. Plebiscytowa 3	1. MALIBU — D. Bedford, M. Murphij 2. BIAŁY ŚLAD
KINO CASINO Poprzeczna 17/19	CZERWONA DAMA Barbara Stanwyck, Pat O'Brien
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	Przyjaźń w obliczu śmierci Tom Tyler
KINO RIALTO św. Jana 24	Na otwarcie sezonu jesiennego UROJONY ŚWIAT
KINO UNION 3 Maja 25	Fenomenalna komedja muzyczna PSZUKIWACZKI ZŁOTA
KINO DEBINA Dąb	1. Tajemnica Chińskiej Dzielnicy 2. CÓRKA DŻUNGLI

W Austrji ukończono budowę wysokogórskiej linji kolejowej biegnącej w alpejskim paśmie Hohentauern. Linja ma długości 42 km.

Restauracja Posłuszny w Jastrzębiu Zdroju

urządza w sobotę, dnia 10 i w niedzielę dnia 11 bm. w ogrodzie

Wielką Włoską Noc

Pierwszorzędna orkiestra. — Dancing na wolnym powietrzu. — Humor. — Ceny dla wycieczkowiczów obniżone

Uprzejmie zaprasza

1850 **Gospodarz.**

Codzień (także w niedziele) kursują

polskie samoloty komunikacyjne

szybkie — bezpieczne
Niskie ceny biletów.

Informacje: P. L. L. „LOT", Lotnisko, tel. 145 i 135 większe biura podróży i u portjerów większ. hoteli

HUMOR

Atelier miniaturzysty.

Gdy tylko zdechł nasz piesek, mój mąż kazał sobie w tej psiej budzie urządzić atelier.

VII. Km. 72, 170, 416 i 923/35.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach, rewiru VII. Józef Bortel, mający kancelarję w Katowicach, ul. Sobieskiego Nr. 15, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1935 r. o godz. 10 w Katowicach, ul. Zabska Nr. 11, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:
1 tokarki dużej około 3 m. długiej marki „John" 1 tokarki dużej przeszło 3 m. długiej dobrze utrzymanej, 1 strugarki około 2 m. długiej dobrze utrzymanej, wiertarki do wiercenia 20 mm około 1,80 m. wysokiej, 1 gryzarki uniwersalnej marki Georg Stenzel i co napędem bez motoru dobrze utrzymanej, 1 tokarki dobrze utrzymanej firmy Hemel 2 m. długiej, 1 tokarki około 2 m długiej kompletnej pas napęd. 3 zmiany oszacowanych na łączną sumę zł 12.800.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (1788

w z. FR. ŻERTKA, komornik

SPRZEDAŻ

Samochód ciężarowy marki „Berliet" rok budowy 1921, 4-tonowy, na chodzie, na gumach pełnych, do sprzedania. Mechaniczna Piekarnia Funksztu Pracy, Wielkie Hajduki, ul. Fiarjana 1. (1 8

MIESZKANIA

Mieszkanie 4 pokojowe przy ul. Wo... ności nadające się także na biura i wokackie lub ubikacje przemysłowe od zaraz do wynajęcia. Brzystawska Zjednoczenia 2. (168

Sklepem bez wystawy

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.